

Logotyp 	Nazwa instytucji Muzeum Ustrońskie	
Tytuł jednostki / publikacji / fotografii „Język i Piśmiennictwo na Śląsku”		
Ilość stron oryginału 46	Ilość skanów 46	Liczba plików publikacji 46
Autor Zdzisław Hierowski i inni	Wydawnictwo / zakład fotograficzny Wydawnictwa Instytutu Śląskiego	Skan okładki
Miejsce wydania Katowice-Wrocław	Rok wydania / Data powstania 1948 r.	
Sygnatura ---	Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) książeczka/ wydanie broszurowe	
Wymiary (wys x szer) 20,9 x 14,8 cm	Stan zachowania ---	Charakterystyka skanowanego obiektu publikacja poświęcona dziejom oraz rozwojowi języka i piśmiennictwa polskiego na Śląsku w okresie od drugiej połowy XII w. do 1939 r.; prezentuje osiągnięcia literatury śląskiej na przestrzeni wieków; kilkadziesiąt nazwisk pisarzy i literatów polskich na Śląsku; książeczka w wydaniu broszurowym jest odbitką pracy zbiorowej „Śląsk, ziemia i ludzie” pod redakcją Romana Lutmana i Kazimierza Popiołka; druk: Drukarnia Cieszyńska pod zarządem państwowym w Cieszynie
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce)</p> <p>druga połowa XII w. – 1939 r., Benedykt Polak, Franciszek Krzysowic, Jan z Kluczborka, Jan Wieniawa Elgot, Bernard Mikisz, Jan z Głogowa, Michał z Wrocławia, Piotr Gaszowiec, Jan Stanka, Jędrzej Gałka, Adam Schroeter, Andrzej Schoneus, Krzysztof Winter, Konrad Negius, Piotr Wachenius, Olbrycht Strumieński, Walenty Rozdzieński, Adam Gdaciuz, Jan Herbinius, Jerzy Bock, Jan Mutmann, Samuel Ludwik Zasadius, Jan Chrystian Bockshammer, Paweł Twardy, Jan Kłapsia, Józef Lompa, ks. Antoni Stabik, Paweł Stalmach, Adam Sikora, Karol Miarka, ks. Konstanty Damrot, ks. Norbert Bonczyk, Juliusz Ligoń, Jan Kupiec, Jura Gajdzica, Wawrzyniec Hajda, Jakub Kania, Franciszek Wilczek, Maksymilian Jasionowski, Piotr Kołodziej, Aleksander Skowroński, Jan Kubisz, Jan Nikodem Jaroń, Augustyn Świder, Jan Łysek, ks. Emanuel Grim, o. Franciszek Euzebiusz Stateczny, Jerzy Probosz, Karol Berger, Emanuel Imiela, ks. Antoni Stabik, Adolf Fierla, Ludwik Kobiela, Gustaw Morcinek, Paweł Kubisz, Zofia Kossak-Szczucka, Edmund Osmańczyk, Wilhelm Szewczyk, Śląsk, Śląsk Cieszyński</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.)</p> <p>język na Śląsku, piśmiennictwo starośląskie, piśmiennictwo śląskie, kroniki, humaniści śląscy, reformacja, pisarze śląscy, pisarze polscy, literatura religijna, podręczniki śląskie, literatura odrodzenia narodowego, uświadomienie narodowe, uświadomienie polityczne, Młoda Polska, literatura niepodległego Śląska</p>		
Prawa autorskie ---		

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

PAMIĘTNIK INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

Seria II

1. *Józef Feldman*, Problem polsko-niemiecki w dziejach. 1946, str. 175.
2. *Kazimierz Popiołek*, Trzecie śląskie powstanie. Z 2 mapami. 1946, str. 217.
3. *Zygmunt Izdebski*, Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku. 1946, str. 253.
4. *Wincenty Ogrodziński*, Dzieje piśmiennictwa śląskiego, tom I. 1946, str. 214.
5. *Kazimierz Piwarski*, Historia Śląska w zarysie. 1947, str. 450.
6. *Franciszek Popiołek*, Dzieje hutnictwa żelaznego na ziemiach polskich. 1947, str. 136.
7. *Tadeusz Lehr-Splawiński, Kazimierz Piwarski, Zygmunt Wojciechowski*, Polska — Czechy. Dziesięć wieków sąsiedztwa. 1947, str. 319.
8. *Zdzisław Hierowski*, 25 lat literatury na Śląsku 1920—1945. 1947, str. 203.
9. *Janina Ender*, *Józef Lompa*, Zarys biograficzny. 1947, str. 118.
10. *Śląsk, ziemia i ludzie*, Praca zbiorowa pod redakcją Romana Lutmana i Kazimierza Popiołka. 1948, str. 284, 3 mapy, 60 ilustracji.
11. *Stan i potrzeby nauki polskiej na Dolnym Śląsku*, 1947, str. 124.
12. *Tadeusz Dobrowolski*, Sztuka na Śląsku (w druku).

POLSKI ŚLĄSK

Seria II

1. *Zygmunt Izdebski*, Rzeka Odra — zagadnienie prawa narodów. 1946, str. 38.
2. *Karol Maleczyński*, Wojna polsko-niemiecka 1109 r. 1946, str. 40.
3. *Ewa Maleczyńska*, Polskie tradycje naukowe i uniwersyteckie Wrocławia. 1946, str. 84.
4. *Kazimierz Popiołek*, Zaborcze plany kapitalistów śląskich. 1947, str. 140.
5. *Józef Ligeża*, Śląska kultura ludowa. 1948, str. 50, ilustr. 12.
6. *Rudolf Jamka — Kazimierz Popiołek*, Dzieje Śląska w zwięzłym zarysie. 1948, str. 57.
7. *Zdzisław Hierowski*, Piśmiennictwo śląskie w zwięzłym zarysie. 1948, str. 45.

BIBLIOTEKA SŁCWIĄŃSKA

1. *Józef Widajewicz*, Słowianie zachodni a Niemcy w wiekach średnich. 1946, str. 44.
2. *Józef Widajewicz*, Weleci. 1946, str. 22.
3. *Roman Grodecki*, Powstanie polskiej świadomości narodowej. 1946, str. 51.
4. *Tadeusz Lehr-Splawiński*, Plemiona słowiańskie nad Łabą i Odrą w wiekach średnich. Z mapą. Wydanie drugie. 1947, str. 29.

ZAGADNIENIA SPOŁECZNE ŚLĄSKA

Seria II

1. *Marian Moskwa*, Ubezpieczenie chorobowe górników. Zarys zagadnienia. 1946, str. 32.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE ŚLĄSKA

Seria II

1. *Marian Kamiński*, Skąły użyteczne Dolnego i Górnego Śląska. Z 3 mapkami. 1946, str. 40.
2. *Józef Zwierzycki*, Złóża surowców mineralnych na Dolnym Śląsku w oświetleniu gospodarczym. Z mapką. 1946, str. 32.

JĘZYK I PIŚMIENICTWO NA ŚLĄSKU

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

POLSKI ŚLĄSK

SERIA II

7



KATOWICE — WROCŁAW 1948

DRUKARNIA CIESZYŃSKA POD ZARZ. PAŃSTW. W CIESZYNIĘ

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

ZDZISŁAW HIEROWSKI - STANISŁAW ROSPOND

JĘZYK I PIŚMIENNICTWO
NA ŚLĄSKU



KATOWICE — WROCŁAW 1948

DRUKARNIA CIESZYŃSKA POD ZARZ. PAŃSTW. W CIESZYNIĘ

Odbitka z pracy zbiorowej
„ŚLASK, ZIEMIA I LUDZIE“
pod redakcją
ROMANA LUTMANA I KAZIMIERZA POPIOŁKA

403/V

R 26347

PIŚMIENICTWO

POD ZNAKIEM HISTORYKÓW I UCZONYCH

(do r. 1500)

Sredniowieczny okres piśmiennictwa śląskiego stoi zdecydowanie pod znakiem dziejopisarstwa i nauki. Poezja i proza artystyczna nie doszły do głosu w tym czasie niemal zupełnie. Istnienia ich wówczas na Śląsku możemy się dziś raczej tylko domyślać z nielicznych śladów, wzmianek i szczątków, jakie się dochowały.

Dotyczy to zwłaszcza prozy, tych średniowiecznych, tak gdzie indziej licznych i bogatych opowieści, których tu nie znajdujemy zupełnie. Pewnym wyrównaniem tego braku jest niewątpliwy w tych czasach rozwój wymowy kościelnej, która przechowała się nam jednak tylko w swym łaćcińskim brzmieniu.

Jeszcze skromniej przedstawia się dorobek poetycki tego okresu. Anonimowość zachowanych utworów utrudnia powiązanie ich ze Śląskiem a i to, co się zachowało i nie budzi wątpliwości co do swego śląskiego pochodzenia, nie przedstawia się specjalnie bogato.

Można przypuszczać, że najwcześniejszym utworem poetyckim z tych, o których wiadomość się dochowała, była pieśń autora zwanego Maurem o Piotrze Właście. Fragmenty tego wiersza dadzą się wyłowić z powstałej w początkach XVI w. *Chronica Petri comitis...* Poza tym dochowały się krótkie wiersze okolicznościowe i nagrobne, hymny ku czci św. Jadwigi, św. Stanisława i św. Wojciecha pomieszczone po brewiarzach, księgach liturgicznych itp.

Bogaciej i ciekawiej prezentuje się dorobek piśmienniczy Śląska średniowiecznego w zakresie historiografii oraz takich nauk, jak teologia, geografia, fizyka, matematyka, astronomia i nauki przyrodnicze.

Zanotowane w dziejach szczegółły pozwalają nam początki piśmiennictwa śląskiego odnieść do drugiej połowy w. XII, pierwsze jednak dzieła zachowane do naszych czasów pojawiają się dopiero w drugiej połowie XIII w. i na początku w. XIV. Są to kroniki i życiorysy, których autorów nie znamy w ogóle, lub się ich tylko domyślamy. Otwiera ich poczet bezcenna *Liber fundationis claustrae Sanctae Mariae Virginis in Heinrichow* zwana *Księgą Henrykowską*, napisana w pierwszej swej części po r. 1266 a w drugiej w początkach w. XIV. Zawiera ona w ramach dziejów opactwa cystersów w Henrykowie pod Wrocławiem nie tylko ogromnej wagi wiadomości z zakresu stosunków gospodarczych, prawnych, zwyczajowych, lecz również znaczną liczbę polskich nazw osobowych i miejscowych oraz pierwsze zapisane po polsku pełne zdanie. Równorzędny z nią co do wartości dokumentarnej dla poznania życia śląskiego, z równym talentem i barwnością napisany jest *Żywot św. Jadwigi (Vita S. Hedvigis)*, pochodzący z końca XII w. będący dziełem nieznanego franciszkanina prawdopodobnie polskiego pochodzenia.

Dalej następuje szereg kronik obejmujących szersze dzieje lub też tylko dzieje diecezji wrocławskiej albo poszczególnych klasztorów. Na szczególną uwagę zasługują dwie z tych kronik: doprowadzona do roku 1278 z późniejszymi dodatkami dotyczącymi następnego dwudziestolecia *Chronica Polonorum (Kronika Polaków)* i napisana pod koniec wieku XIV *Chronica Principum Polonorum (Kronika książąt polskich)*. W *Kronice książąt* rysuje się wyraźnie polskość jej nieznanego autora i poczucie łączności z Polską. Kronika ta jest szczytowym osiągnięciem średniowiecznej historiografii śląskiej i zajmuje zarazem wybitne miejsce w historiografii polskiej tych czasów.

Równie bogato pod względem wartości jak i ilości przedstawia się w tym czasie literatura naukowa. Uczni Ślązacy, znani często najważniejszym ośrodkiem naukowym Europy, skupiają się licznie na uniwersytetach w Pradze i Lipsku, a w dziejach Akademii Krakowskiej po roku 1400 mają swój wielki i ważny udział.

Uczonych Ślązaków uniwersytetu krakowskiego wyprzedzają dwie wybitne postacie: geograf i podróżnik Benedykt Polak, współautor dzieła *Historia Mongolorum*, przypisywanego w całości Janowi de Plano Carpini, oraz Witelo (ok. 1230—1314), autor *Optyki (Perspectiva)*, matematyk, przyrodnik i fizyk. Do naszych czasów z licznych dzieł Witelona dochowała się tylko rozprawka teologiczna i wspomniane *Perspectiva*, dzieło, które zdobyło autorowi europejską sławę sięgającą po wiek XVI.

Dzieje wybitnych Ślązaków w Akademii Krakowskiej otwiera Franciszek Krzysowic, kaznodzieja, teolog i prawnik, który przeniósł się po r. 1400 z Pragi do Krakowa, gdzie zajął szereg wysokich stanowisk i był dwukrotnie rektorem Akademii, w której wychował zastęp świętych teologów. W tym samym czasie żył i tę samą drogę z Pragi do Krakowa odbył Jan z Kluczborka zwany Kruczbork, również teolog i kaznodzieja, zmarły ok. 1432. Do najwyższych ze Ślązaków godności doszedł w Krakowie Jan Wieniawa Elgot, (zmarły w 1452r.), profesor i rektor Akademii, wikariusz generalny kapituły krakowskiej, poseł na sobór bazylejski w latach 1441/42, znany bliżej przede wszystkim z działalności na wspomnianym soborze (3 mowy i kazanie), autor kilkunastu listów do Zb. Oleśnickiego i Długosza. Obok niego występuje Bernard Mikisz z Nysy (zm. 1490), również rektor Akademii i teolog. Czołowymi przedstawicielami scholastyki są Jan z Głogowa (1445—1507) i Michał z Wrocławia (ok. 1460—1534). Obydwaj oni zdobyli niezwykle wszechstronną wiedzę i byli nauczycielami Kopernika. Wreszcie na te czasy przypada również działalność jednego z najświetniejszych astronomów wszechnicy krakowskiej Piotra Gaszowca z Rozmierzy pod Strzelcami oraz Jana Stanki, wybitnego przyrodnika, autora słownika lekarskiego (r. 1472) uzupełnionego słownikiem nazw polskich.

W ten sposób Śląsk wniósł swoją część w rozwój uniwersytetu krakowskiego w dobie jego najpiękniejszego rozkwitu i największej sławy.

Z czasów do r. 1500 interesuje nas jeszcze literatura rodzima, tworzona w języku polskim na Śląsku. Anonimowość

jednak tych zabytków znacznie utrudnia określenie miejsca ich pochodzenia.

Z ważniejszych i większych zabytków po części o literackim charakterze istnieją przypuszczenia, że ze Śląska pochodzą niektóre zwrotki *Bogurodzicy* a może nawet i większość tej pieśni, zdradzającej silne ślady czeskie. Co do *Psalterza floriańskiego*, którego znaczna część została przepisana ok. r. 1399 w Kłodzku w klasztorze kanoników regularnych, to trzeba wziąć pod uwagę, że język tego zabytku wskazuje na jego wcześniejsze od daty kopii o sto lat powstanie, a ślady prowadzą raczej do Małopolski. Przez wrocławski odpis wiąże się również ze Śląskiem jeden z najciekawszych zabytków polskiej poezji średniowiecznej, wiersz *Skarga umierającego* pochodzący z pocz. w. XV. Na Śląsku, gdzie schronił się pod opiekę księcia opolskiego Bolesława Jędrzej Gałka z Dobczyna, powstał ok. połowy XV w. jego *wiersz o Wiklefie*, pierwszy literacki ślad reformacji polskiej. W nyskim klasztorze franciszkanów zachował się wreszcie w rękopisie łacińskiego dramatu liturgicznego z pocz. XVI w. pełny tekst pierwotny pieśni wielkanoconej *Chrystus zmartwychwstał jest*. Z początków i pierwszej połowy XV w. mamy również kilka drobnych szczątków poezji świeckiej.

Gdy jeszcze uzupełnimy te stwierdzenia przypomnieniem, że w Wrocławiu powstał w r. 1475 pierwszy znany druk polski (*Ojciec Nasz i Skład Apostolski*), to będziemy mieli więcej rejestr tych zabytków średniowiecznego piśmiennictwa w języku polskim, które mają taki czy inny związek ze Śląskiem. Dawność i wartość zabytkowo-językowa niektórych z nich, ponadto zasługi historiografów i uczonych śląskich wyznaczają Śląskowi w piśmiennictwie średniowiecznej Polski poważną i zaszczytną pozycję, a przede wszystkim cały niemal dorobek piśmienniczy Śląska w średniowieczu świadczy dobitnie o silnej łączności kulturalnej tej ziemi z Polską, łączności żywej pomimo rozdziału politycznego, który nastąpił w pierwszej połowie w. XIV.

HUMANIZM I REFORMACJA (1500—1800)

Humaniści śląscy

Gdy w pierwszej połowie XVI w. ugruntowuje się w Polsce humanizm i gdy w drugiej połowie dochodzi do wspaniałego rozkwitu, jego śląscy zwolennicy, poeci i uczeni, garną się tłumnie do Krakowa śladem swoich poprzedników, żądnych wiedzy scholastycznej, a wybitniejsi z nich albo osiadają w Polsce na stałe i tu rozwijają swoją działalność, albo rozpraszają się potem po innych krajach, inni znów wracają na Śląsk, by tu pracować w szkolnictwie i propagować humanizm.

Humaniści śląscy rekrutują się w większości ze sfery mieszczańskich, noszą niemieckie nazwiska, które ówczesnym zwyczajem zmieniają na łacińskie, i czują się Niemcami. Mimo to wytwarza się u nich duży sentyment dla Krakowa i Polski, mający czasem wyraźne cechy patriotyzmu i niejednego znajdziemy wśród nich, o którym możemy powiedzieć, że uległ polonizacji pociągnięty ówczesną świetnością polityczną Polski i rozkwitem jej kultury w tym okresie.

Większą sławę poetycką zdobyli sobie w Polsce dwaj humaniści śląscy: Adam Schroeter z Żytawy (lub z Nysy) żyjący w okresie ok. r. 1525—1572 oraz Andrzej Schoneus z Głogowa (1552—1615).

Adam Schroeter, uczeń uniwersytetów w Pradze i Padwie, osiedlił się w Krakowie w r. 1552. Jego twórczość poetycka rozwija się głównie w latach 1552—1564, kiedy po drugim, rozszerzonym wydaniu swojego najważniejszego dzieła *Salinarum Vielicensium iucunda ac vera descriptio (Przyjemny i prawdziwy opis kopalń wielickich)* otrzymał laur poetycki. Poemat o Wieliczce, noszący cechy dobrej poezji humanistycznej, daje mu w dziejach naszego piśmiennictwa pozycję najtrwalszą.

Andrzej Schoneus (Schoen) to również poeta a poza tym lekarz i matematyk, teolog, prawnik i filozof, który sławą swoją przewyższył Szroetera a jako człowiek o wszechstronnej wiedzy i od r. 1605 rektor Akademii Krakowskiej przynosi w wiek XVII tradycje Ślązaków, zajmujących od początku XV w. wysokie stanowiska w jej murach. Ostatni to z wybitnych Ślązaków w tych czasach na uniwersytecie krakowskim. Schoneus to autor wierszy pochwalnych przeważnie na

część królów, magnatów i duchownych polskich, ale główną jego zasługą jest wprowadzenie do polskiej literatury humanistycznej sielanki i pewien wpływ, jaki przez tę dziedzinę swojej twórczości wywarł na Szymona Szymonowicza.

Jako jeden z oryginalniejszych dokumentów humanizmu śląskiego, rozwijającego się już na samym Śląsku, wymienić trzeba trzystuwierszowy poemat Krzysztofa Wintera z Żagania (zm. ok. 1556) *Fabrilium Silesiae officinarum fodinarumque descriptio et denotatio brevis* (*Kuźnic śląskich i kopalń opis i oznaczenie krótkie*), wydany w r. 1556 we Frankfurcie nad Odrą. Winter był luteraninem, studentem uniwersytetu frankfurckiego, jego przynależność narodowa nie da się ustalić wobec niezwykle skąpych danych biograficznych. Wpływ niemczyzny na łacinę jego poematu wskazywałyby raczej na pochodzenie niemieckie. Poemacik ten pisany jest łaciną słabą, ale ma dużo świeżości, jest prosty i dobrze zbudowany. Znać na nim wpływy Schroetera, który po raz pierwszy opublikował swój poemat wielicki w r. 1553.

Humanizm śląski miał licznych zarówno niemieckich jak polskich czy spolszczonych przedstawicieli, którzy w literaturach obu narodów w tym okresie zajęli wprawdzie nie czołowe, ale ważne pozycje. Rozwinał się bogato i różnorodnie. Jeśli zasługuje na bliższe zainteresowanie to przede wszystkim i przez ten fakt, że rodowód jego leży głównie w Krakowie, w oddziaływaniu na ziemię śląskie uniwersytetu, restrytuowanego przez Jagiellonów. Bez przesady rzecz można, że śląski humanizm renesansowy jest dziełem Akademii Krakowskiej, która wówczas była na szczytach swej sławy i promieniowała szeroko. Zdobyła dla kultury polskiej utracony politycznie Śląsk, przy czym podkreślić trzeba, że teren tych zdobywcy to głównie Śląsk Dolny. Do końca XVI w. udział Śląska Górnego w literaturze zaznacza się bardzo słabo, a Śląsk Cieszyński wydany wpływom czeskim nie uczestniczy w niej niemal zupełnie.

Pisarze wieku XVII

W początkach w. XVII kończy się łaciński okres piśmiennictwa śląskiego, zaczyna się natomiast wyraźny rozdział tego piśmiennictwa na dwa strumienie: polski i niemiecki. Jak przedtem na przestrzeni dwóch wieków kultura polska zdo-

bywała Ślązaków dla polskości tak teraz obserwujemy na odcinku literatury zjawisko przechodzenia ich do niemieczyny, włączanie się w nurt rozwojowy kultury niemieckiej. Z ofensywy kulturalnej zostajemy tu stopniowo spychani do defensywy.

Humanizm był udziałem warstw oświeconych, nie ogarniał warstw ludowych, które potrzeb czytelnicznych nie odczuwały poza ewentualną lekturą religijną. Ale humanizm podniósł wysoko ogólny poziom oświaty i kultury, do czego dołączyła się reformacja, której zwolennicy zatroszczyli się od razu o szkolnictwo i podniecili katolików do rywalizacji. Luteranizm położył duży nacisk na czytanie biblii, śpiew kościelny, modlitwy i narzucił sobie samemu konieczność stworzenia piśmiennictwa religijnego w języku ojczystym swoich wyznawców. Jeśli piśmiennictwo to nie pojawiło się na Śląsku już w wieku XVI, to jedynie dlatego, że potrzeby ludności śląskiej w tym zakresie zaspakajała całkowicie tak bogata i liczna literatura protestantów polskich, których książki płynęły na Śląsk szeroką strugą i często się tu drukowały w drukarniach wrocławskich na równi z książkami katolickimi, których dostatek też nie zmuszał Ślązaków do tworzenia własnej literatury polsko-katolickiej.

W ciągu XVII w. zaczyna się pojawiać potrzeba własnego piśmiennictwa protestanckiego na Śląsku, a mianowicie od chwili, gdy pod naciskiem kontrreformacji luteranizm traci w Polsce szybko na znaczeniu i przestaje zasilać śląskie rzesze swoich polskich wyznawców literaturą. W ten sposób pod wpływem pewnej konieczności przychodzi okres rozwoju piśmiennictwa polsko-śląskiego głównie o religijnym charakterze i przede wszystkim w duchu protestanckim.

Pierwsze dzieła protestantów śląskich pisane w języku polskim pojawiają się dopiero pod koniec XVI w. (rękopiśmienne *Kazania polskie i Contiones in Evangelia* Konrada Negiusa z Namysłowa z lat 1576 i 1577, zmarłego w r. 1614 w Sycowie). Podczas gdy Śląsk zasila działaczami i pisarzami teologiczno-polemicznymi szeregi protestantów, arian i kalwinów polskich, na samym Śląsku poezji religijnej chwytą się kalwin Piotr Wacheniusz ze Strzelec działający prawdopodobnie w Pszczyńskim. Wacheniusz napisał prozą *Wierne a prawdziwe okazanie* (1612), wierszem *Himny*

moje domowe (w tym samym roku). Rzeczy te wartości literackiej większej nie mają.

Równocześnie z pierwszymi jaskółkami polskiej literatury protestanckiej pojawiają się na Śląsku i dzieła polskie o charakterze zawodowym. Pierwsze z nich to Olbrycht a Strumieńskiego trochę rejowskie w tonie i zacięciu dzieło *O sprawie, sypaniu, wymierzaniu i rybieniu stawów* (Kraków 1573). Na tym tle jednak pewną niespodzianką jest wielki, bo przeszło 2.000 wierszy liczący poemat Walentego Roździeńskiego (zm. ok. 1612) *Officina Ferraria abo Huta y Warstat z kuźniami szlachetnego dzieła Żelaznego* (Kraków 1612).

Roździeński wywodzi się z Roździenia (dziś Szopienice), gdzie urodził się ok. r. 1570. Jest więcej hutnikiem (kuźnikiem) niż poetą. Pobudką twórczą było mu nie natchnienie poetyckie, lecz gorące umiłowanie zawodu, a kunsztem jego było kuźnictwo, a nie rzemiosło poetyckie. Poemat w swej części historycznej jest nudny i nieudolny, nabiera natomiast rozmachu, barwy i życia tam, gdzie autor wychodzi poza wiadomości z lektury i sięga do własnych przeżyć, obserwacji i doświadczeń. Zapominamy zaraz o niezdarnych rymach, gdy roztacza przed nami opis śląskich kopalń rudy i kuźnic, życia górników i hutników, ich ciężkiej pracy i nędznego losu, wierzeń i legend, gdy wypowiada mało lotnym wierszem głęboki kult pracy i wyjaśnia jej wewnętrzną sens.

Jest poemat Roździeńskiego w literaturze polskiej dziełem niezwykłym właśnie przez to, że jest poematem sławiącym prosty, codzienny trud i znój robotnika, jego radości i smutki, przesyconym poważnym stosunkiem i szacunkiem dla pracy i próbującym pięknie pogłębić ją ideowo. Artystycznie nie stoi wyżej od pierwszych wierszowanych utworów Reja, jest po Kochanowskim, pewnego rodzaju literackim anachronizmem w naszym piśmiennictwie, ale tamte właśnie względy i cechy wyznaczają mu w nim stanowisko ważne i stawiają w rzędzie najcenniejszych dzieł literatury starośląskiej.

Po Roździeńskim występują na widownię pisarze protestancy jak Adam Gdadius, Jan Herbinus i Jerzy Bock, których twórczość stanowi ważny etap w rozwoju literatury śląskiej.

Adam Gdacius (1615—1688), przez lat przeszło czterdzieści pastor w rodzinnym Kluczborku, to pisarz płodny i utalentowany, kaznodzieja, teolog i moralista. W latach 1641—1650 ogłasza w Lesznie i Toruniu poza rozprawkami teologicznymi dwa swoje główne dzieła: *Ardens Irae Divinae Ignis to jest kilka kazań pokutnych* oraz *Postilla popularis to jest kazania na Ewangelie Święte*. W drugim okresie działalności pisarskiej w latach 1674—1688 poświęca się rozprawkom treści teologicznej i obyczajowej, które wobec zwycięstwa kontrreformacji w Polsce wydaje już w Brzegu i Oleśnicy. Rozpraw tych jest kilkanaście. Nie jest Gdacius pisarzem samodzielnym i oryginalnym, ale ma talent i temperament pisarski, umie przedmiot przedstawić żywo i barwnie, świadomie urabia swój styl i język, zabarwiając go celowo gwarą, czego u innych pisarzy nie spotykamy.

Dawnych mistrzów krakowskich przypomina rozległością wiedzy i zainteresowań i otrząskaniem po Europie Jan Herbinus (Kapusta, 1626—1679) z Byczyny, teolog, przyrodnik, geograf, zajmujący się także logiką i retoryką, publikujący swe dzieła w Kopenhadze, Amsterdamie, Jenie, Gdańsku, Królewcu. Pisał po polsku i po łacinie. Jego dzieła polskie mają wyłącznie religijny charakter, są to katechizmowe wykłady zasad wiary wyznania augsburskiego. Pierwsza jego praca to nadanie poprawnej formy polskiej katechizmowi Krzysztofa Süßenbacha (1660). Pisze po polsku z całą świadomością celu, który pragnie osiągnąć, dba o „styl wielkopolski“ (tak określa poprawny polski język literacki), troszczy się o piękno tego języka i apeluje do „prawych Polaków“ w Byczynie, by mu pomogli finansowo do publikacji dziełek polskich. Herbinus przewyższa Gdaciusa wiedzą i wykształceniem, ale nie dorównuje mu talentem pisarskim, pisze gładko i poprawnie, ale też więcej sucho i bezbarwnie, nie hołdując bynajmniej gdaciuszowskiej zasadzie posługiwania się gwarą.

Zamyka ten krótki okres rozkwitu piśmiennictwa na Śląsku w XVII w. Jerzy Bock (1621—1690) z rodziny pochodzącej z Siedmiogrodu, ale gruntownie spolonizowanej w polskim ośrodku protestanckim w Byczynie. Jest zasłużonym „pastorem Polaków“ w księstwie oleśnickim i autorem dwóch dziełek: pięknego przekładu *Agendy to jest porządku Kościołów Ewangelickich Księstwa Oleśnickiego* (I wyd. 1688,

II wyd. 1715) oraz poemaciku okolicznościowego (432 wiersze) *Nauka Domowa na pamiątkę wesela Adama Hilbriga* (Oleśnica 1670). *Agenda* jest jednym z najpiękniejszych pomników prozy polskiej XVII wieku. Przełożona jest piękną, płynną polszczyzną, kształconą na postyllach protestantów polskich, na Wujku a może i Skardze. Wartością ściśle literacką przewyższa *Naukę domową*, która jest utworem popularnej wówczas poezji dydaktycznej o charakterze okolicznościowym. gdzie jednak oparł się Bock wpływowi wzorów poezji polskiej XVI i XVII w., dał rzecz o cechach własnych, nacechowaną dojrzałą równowagą myśli, rzeczowością i mądrym spojrzeniem na życie.

Do niedawna niemal zupełnie nieznaną Bock stanowi po Roździeńskim drugie ważne ogniwo rozwoju poezji na Śląsku. Jest od swego poprzednika bardziej biegły w rzemiośle poetyckim, język jego i styl jest znacznie bogatszy i żywszy, a znacznie też większa jest łatwość wysłowienia. Nie dorównuje Bock poetom szlacheckim Polski siedemnastowiecznej, ale nie ustępuje poetom mieszczańskim tego czasu.

Literatura religijna i podręczniki

Bock zamyka krótkotrwały okres rozkwitu piśmiennictwa polskiego na Śląsku. Po nim na przestrzeni z górą jednego wieku nie znajdziemy poza *Zasadami* zjawiska literackiego mającego poważniejsze znaczenie i wybijającego się z szarej masy piśmiennictwa użytkowego, które opanuje Śląsk całkowicie aż poza połowę XIX stulecia. W wieku XVII kończy się kulturalna ekspansja Polski na ziemię śląskie, niknie siła atrakcyjna jej potęgi i świetności politycznej. Śląsk zaczyna się coraz wyraźniej zasklepać w granicach swojego regionu, zwłaszcza przez wiek XVIII oddala się coraz bardziej od Polski, a szczególnie Śląsk Dolny, który po podboju ziem śląskich przez Prusy germanizuje się w ostrym tempie w przeciwieństwie do Górnego, który odzyskany dla katolicyzmu w ciągu w. XVII, zasilany „książką krakowską“ i księżmi z Polski, wysyłający swych teologów na podupadły uniwersytet w Krakowie i należący w pewnej części do r. 1821 do diecezji krakowskiej, opiera się silnie choć biernie i stanie się kiedyś twierdzą polszczyzny śląskiej.

Katolicy śląscy rzadko w tym czasie chwytają za pióro. Zwycięska kontrreformacja polska dostarcza lektury religijnej w dostatecznej ilości. Dopiero w XVIII w. pojawiają się liczniejsze modlitewniki i książki nabożne katolickich duchownych śląskich. Pracują natomiast gorączkowo duchowni protestanci, tworząc literaturę wcale liczną i różnorodną, literaturę kancjonałów i postyll, mało jednak oryginalną, silnie zależną od wzorów polskich i niemieckich.

W początkach w. XVIII do zanotowania jest jeden ważny fakt, mianowicie literacka aktywizacja Cieszyna. Odbywa się to również w ramach protestanckiego ruchu piśmienniczego, który tworzył dotychczas żywe ośrodki w północnej części Śląska, skupiając się głównie w Byczynie, Oleśnicy, Kluczborku i Brzegu. Cieszyńskie zależne całkowicie od Habsburgów miało znacznie trudniejsze warunki polityczne dla rozwoju innowierstwa. Sytuacja zmienia się na korzyść luteran w początkach wieku XVIII, gdy w Cieszynie powstaje wielki zbor, który przyciąga pastorów z północnego Śląska. Wśród nich wyróżnili się Jan Muthmann i Samuel Ludwik Zasadius, którzy dali początek piśmiennictwu polskiemu na ziemi cieszyńskiej.

Jan Muthmann z Byczyny (1685—1747) spędził w Cieszynie lata 1709 do 1730 i wydał trzy książeczki będące tłumaczeniami z niemieckiego. Pisze niezbyt pięknie, język ma pełen naleciałości gwarowych i niemieckich, nie dba też o formę, mając na uwadze jedynie duchowy pożytek parafian.

Wyższą wartość przedstawia działalność pisarska Samuela Ludwika Zasadiusa (1695—1756), który w Cieszynie spędził okres od 1720 r. do 1730, tu osiągając szczytowy punkt swojego rozwoju literackiego. Pisze wyłącznie po polsku, jest znakomitym stylistą, pisarzem bardzo pracowitym i płodnym. Twórczość jego nie nosi cech oryginalności, polega przede wszystkim na przeróbkach i przekładach.

Muthmann i Zasadius położyli wielkie zasługi dla spolszczenia protestantyzmu cieszyńskiego, dla wyzwolenia go spod wpływów czeszczyzny. Dali protestantom tej części Śląska książkę nabożną polską, która zaczęła zdecydowanie wypierać odtąd kancjonały, postylle i modlitewniki czeskie. Ponadto ze szkoły tych dwóch pisarzy wyszli pastrowie, którzy nie-

raz imali się pióra śladem swoich mistrzów i zapisali zasługami pisarskimi swoje nazwiska w dziejach protestantyzmu na Śląsku, kontynuując ich piękne dzieło (Jan Chrystian Bockshammer, Paweł Twardy, Jan Kłapsia).

Drugim znamienym zjawiskiem z lat 1600—1800 jest wielka ilość literatury podręcznikowej specjalnie z zakresu nauki języka polskiego. W podręcznikach tych różnych stopni i różnymi opracowanych metodami znajdujemy dużo krótkich utworów wierszowanych produkcji śląskich wierszokletów, ale rzeczy godnych uwagi ze względu na literacką wartość wśród nich się nie spotyka.

W ten sposób w drugiej fazie okresu humanizmu i reformacji otrzymuje Śląsk literaturę w języku polskim. Ten fakt stworzyła tu konieczność po pierwsze natury religijnej, po drugie natury życiowo-praktycznej (podręczniki). W ramach przez tę konieczność narzuconych rozwija się też ta literatura, mało oryginalna, tak samo jak początki piśmiennictwa polskiego w języku ojczystym w ogóle, polegająca na kompilacjach (zapożyczeniach z dzieł innych autorów), przeróbkach i tłumaczeniach i to przeważnie z niemieckiego, ograniczona w swej tematyce religijno-obyczajowej i dydaktycznej, uboga w wartości artystyczne poza małymi wyjątkami Gdadiusza, Bocka czy Samuela Ludwika Zasadiusa.

W okres świadomej walki o język polski na Śląsku wkracamy dopiero z wiekiem XIX.

LITERATURA ODRODZENIA NARODOWEGO (1800—1922)

Początki uświadomienia narodowego i odradzania się piśmiennictwa (1800—1872)

Niesystematyczna i raczej powierzchowna akcja germanizacyjna na Śląsku prowadzona w ramach habsburskiej kontrreformacji zmieniła się po wojnach śląskich w akcję planową i konsekwentną i to zarówno na ziemiach Śląska Dolnego i Górnego będących pod panowaniem pruskim, jak i na Śląsku Cieszyńskim, który pozostał przy Austrii. Tę nową fazę polityki w stosunku do Śląska inicjuje z jednej strony Fryderyk Wielki, z drugiej cesarz Józef II.

Wykorzystanie kościoła protestanckiego do akcji germanizacyjnej przynosi Fryderykowi II większe rezultaty tylko na Śląsku Dolnym, gdzie fakt ten stanowi jedną z ostatnich faz germanizacji. Na Śląsku Górnym i Cieszyńskim polityka prusko-austriacka budzi sprzeciw.

W pierwszej fazie tego okresu, rozkwita bujnie literatura religijna i pojawiają się pierwsze nieśmiałe początki dziennikarstwa polskiego.

W piśmiennictwie religijnym większą inicjatywę i ożywienie wykazują katolicy. Dopływ książki z Polski i kontakty z Krakowem ulegają ograniczeniom na skutek różnych zarządzeń pruskich władz administracyjnych. Kontakty te jednak nie urywają się całkowicie i z biegiem lat będą się mimo wszystko mnożyć, zwłaszcza, że z czasem zainteresuje się Śląskiem również Wielkopolska, z której napływać będą ludzie i czasopisma.

Pierwsza połowa XIX wieku stoi więc zarówno na Śląsku Górnym jak i Cieszyńskim pod znakiem niezwykle licznej i różnorodnej literatury religijnej, której przewagę będzie częściowo tylko przełamywał Józef Lompa, ks. Antoni Stabik i Paweł Stalmach. Piśmiennictwo to wyzwała się nawet w pewnym stopniu z zależności od wzorów i materiałów niemieckich, staje się bardziej polskie z ducha a przez to bliższe ludowi i torujące podskórnym nurtem drogi zaczynającego się uświadomienia narodowego.

Piśmiennictwo religijne protestantów płynie dawnym korytem przeróbek i przekładów z niemieckiego i nie wydaje wybitniejszych pisarzy.

Równocześnie zaczynają tu i ówdzie występować usiłowania stworzenia na Śląsku czasopism dla ludu. Okres 1800—1872 nie przynosi tu wielkich rezultatów. Jedynym sukcesem dużej miary jest *Gwiazdka Cieszyńska*, której początki sięgają 1848 r. Podczas gdy na Górnym Śląsku podejmowano raz po raz inicjatywę stworzenia i ugruntowania jakiegoś nowego czasopisma, Stalmach po kilku zawodach w latach 1848—1851 utrwalił wreszcie swoją *Gwiazdkę*, czołową pozycję polskiego czasopiśmiennictwa na Śląsku, która przetrwała do 1939 r.

W związku z *Gwiazdką* pojawia się na widowni politycznej i literackiej Paweł Stalmach. Jeszcze wcześniej na Śląsku Górnym występuje Józef Lompa. Ci dwaj pisarze

odegrali olbrzymią rolę w pierwszej fazie budzenia się świadomości narodowej Ślązaków.

Józef Lompa (1797—1863) z zawodu nauczyciel i organista, pisarz z zamiłowania i potrzeby społecznej, nie imponuje bynajmniej swoim kunsztem pisarskim, który posiada w niewielkim stopniu, ale imponować musi i będzie zawsze swoim dorobkiem narodowym, pracą, którą wykonał, wszechstronnością swoich poczynań, uporem i pracowitością. Jako pisarz jest autorem podręczników dla szkół ludowych obejmujących różne dziedziny nauki, poetą i prozaikiem, kronikarzem i historykiem, autorem różnych dziełek z zakresu poradnictwa praktycznego dla rolników, etnografem zbierającym podania, legendy, pieśni, opisującym zwyczaje i wierzenia, redaktorem, publicystą, korespondentem różnych pism, autorem książek religijnych i śpiewników, a przede wszystkim tłumaczem i skrzętnym kompilatorem. Talentu wielkiego nie miał, nie był umysłem oryginalnym i twórczym, ówczesne nawet dobre wykształcenie nauczyciela szkoły ludowej miało liczne braki i nie dawało mu dostatecznego zasobu wiedzy i kultury, całe niemal życie spędzone w ciasnym kręgu najbliższych okolic nie mogło rozszerzyć jego umysłowych horyzontów. Wszystkie te braki nadrabiał niezwykle pracowitością, życiem niesłychanie czynnym i gorączkowym. Nie znał odpoczynku ani przerw w pracy. Poza nieustannymi zajęciami literackimi, zabiegami wydawniczymi, setkami listów i korespondencji do pism polskich i niemieckich, wędrowkami w poszukiwaniu materiałów etnograficznych i historycznych, był przecież nauczycielem i organistą przez lat trzydzieści, pisarzem gminnym i tłumaczem sądowym, doradcą pokrzywdzonych chłopów i pisarzem ich prośb, podań i wniosków. Niekompletna bibliografia jego prac osobno wydanych obejmuje blisko 50 pozycji, sporo rękopisów zaginęło jeszcze za jego życia w wędrowkach do protektorów i wydawców, są jeszcze rękopisy nie wydane, a mnóstwo prac zalega roczniki wielu pism Śląska, Wielkopolski i zaboru rosyjskiego.

Niewątpliwie tak różnorodna i wszechstronna działalność pisarska Lompy wynikała z pewnych świadomych założeń, z pewnego programu, który sobie postawił i usilnie realizował. Ten program to dostarczenie przyjemnej i pożytecznej lektury masom ludu śląskiego zaczynającego pod brzemie-

niem germanizacji, nieszczęść i ucisku społecznego odczuwać coraz silniej swoją odrębność etniczną i obcość w stosunku do Niemców. Punkt drugi tego programu to szkoła polska, podręcznik w języku ojczystym dla dziecka, które ma się tym językiem w szkole i w życiu posługiwać, podręcznik od katechizmu, czytanki, wykładu historii, geografii, przyrody aż po rachunki i rysunki, obliczony w dużej mierze i na nauczyciela, który tych pomocy po polsku dotychczas nie miał. Był to program ponad siły jednego człowieka, tym bardziej z tymi brakami i kłopotami życiowymi, jakie miał Lompa. Ale wykonał go z najlepszą wolą i wiarą, przy maksymalnym, nieustannym wysiłku całego żywota. Co więcej — rozszerzył go jeszcze o propagandę spraw śląskich poza Śląskiem, w Polsce, dokąd słał nieustanne listy, informacje, korespondencje i większe artykuły, kołatając do serc polskich o pamięć i pomoc dla Ślązaków, którzy nie wyrzekli się polskości.

To są największe i trwałe zasługi piśmiennicze Józefa Lompy, wyznaczające temu skromnemu ludowemu literatowi wybitną pozycję w dziejach literatury śląskiej a także i w dziejach politycznych tej ziemi.

Paweł Stalmach (1824—1891), znacznie od Lompy młodszy (przeżył go o lat blisko 30), działać zaczął na dobre dopiero w okresie roku 1848, gdy nauczyciel z Lubszy miał już za sobą przeszło ćwierć wieku pracy pisarskiej. Zdobył sobie znaczenie i sławę przede wszystkim jako twórca i redaktor *Gwiazdki Cieszyńskiej* oraz jako inspirator i dusza wielu ogromnej wagi narodowych poczynań. Był Polakiem o pełnej świadomości narodowej, wielkim słowianofilem, dobrym organizatorem, człowiekiem wytrwałej, mrówczej pracy, ofiarnym i oddanym sprawie polskiej. *Gwiazdkę* uczynił piśmie urozmaiconym, przystępnym, przyjemnym i pożytecznym. Umiał w niej łączyć literaturę (poezję i prozę) z historią, etnografią, polityką, opisami geograficznymi i poradami gospodarskimi. Umiał jej zjednywać współpracowników i prenumeratorów na Śląsku i poza Śląskiem. Przez długie lata zdołał ją utrzymać w charakterze pisma wspólnego dla katolików i protestantów. Doznał tej radości, że patrzył własnymi oczami na piękny rozwój zapoczątkowanego przez siebie dzieła odrodzenia świadomości narodowej w Cieszyńskim. Jako pisarz dał niewiele: utwór epicki *Bój na Dobropolu*, mający za

czął pisać ok. r. 1860, rozpoczynając od powieści historycznej (*Klemensowa Górka*) i od *Gwiazdki Cieszyńskiej*. Po tym następuje już cała seria powieści historycznych i współczesnych (te są słabsze), przeplatana utworami dramatycznymi i komediami dla sceny amatorskiej, którą Miarka sam do życia powołał. W *Gwiazdce* skupia się pierwszy jego dorobek publicystyczny, noszący już znamiona tego talentu, którym zabłyśnie potem w *Katoliku*.

W skali śląskiej Miarka to pisarz wielki. Obok tego jest to w tym okresie największy budziiciel uświadomienia narodowego. Miarka walczył już nie tylko o prawa językowe Polaków śląskich, ale walczył o ich prawo do narodowego rozwoju. Życie miał ciężkie i niemal bohaterskie. Ten laur bohaterstwa włożyli mu na skronie Niemcy prześladowaniem i więzieniami oraz zawistni i źli współrodacy.

Rok 1872 wyprzedza również początkami swojej twórczości ks. Konstanty Damrot (1841—1895), poeta i prozaik o nieprzeciętnych uzdolnieniach. Jako pisarz posługiwał się pilnie strzeżonym pseudonimem Czesława Lubińskiego, co pozwoliło mu uniknąć wielu przykrości i prześladowań.

Damrota, pomijając jego liczne dzieła religijne i pedagogiczne (niektóre pisane po niemiecku), dziś nazwalibyśmy pisarzem Ziemi Odzyskanych. Myślą i uczuciem ogarniał bowiem w swej liryce i prozie całą północno-zachodnią Polskę: Prusy Królewskie, Pomorze, Śląsk po Wrocław i Sudety. Były to dlań polskie ziemie, czekające dnia wolności dla Polski i wyzwolenia dla siebie. Dał tego dowody w swej bogatej tematycznie liryce (*Z niwy śląskiej*, Bytom 1893; jest to drugie, znacznie rozszerzone wydanie *Wianka z Górnego Śląska* z r. 1867) oraz w pięknej prozie (*Szkice z ziemi i historii Prus Królewskich*, Gdańsk 1883). Potwierdził to wszystko jeszcze tomikiem *Wiersze ostatnie* opublikowanym już po jego zgonie (Bytom 1896).

Damrot to pierwszy wyrastający ponad dotychczasowe wierszoklectwo liryk w literaturze śląskiej a zarazem i doskonały prozaik. Dał w swej liryce różnorodną i bogatą skalę tematów w formie często wychodzącej ponad poprawność, prostej, nie silącej się na kunsztowność, wykształconej na romantykach polskich typu Zaleskiego i Pola. Proza jego (wymienione *Szkice*) do dziś nie utraciła swego uroku, a sama książka

ma nadal wartość dobrego reportażu, podbudowanego doskonałym materiałem historycznym i ożywionego patriotyzmem.

Trzecim wybitnym pisarzem tego okresu jest ks. Norbert Bonczyk (1837—1893), który jako epik dopełnia całości obrazu literatury śląskiej tego czasu.

Bonczyk to typ śląskiego katolika z okresu „walki o kulturę”. Wykształcony w duchu kultury niemieckiej, czego dowodem są m. in. jego liryki, nalot ten częściowo zrzuca, dochodzi u niego do głosu głęboko w duszy tkwiąca śląska polskość, która nie osiąga jednak pełnego uświadomienia narodowego, niemniej jednak przenika obydwą jego poematy epickie: *Stary Kościół Miechowski* (1879) i *Górę Chełmską* (1886), stanowiące jego główną zasługę pisarską i tytuł do sławy. Artystycznie pełniejszy, lepiej zbudowany jest poemat o kościele w Miechowicach, nazwany przez Ogrodzińskiego pierwszą naszą epopeją chłopską, przy czym na utworze tym silnie zawążył *Pan Tadeusz*. W obydwu tych poematach wykazuje Bonczyk opanowanie techniki wierszowania, dar potoczystej, prostej narracji, zalety bystrego obserwatora, ujawnia w ogóle cechy rasowego poety epickiego, którego talent samorodny nie mógł się w ówczesnym stanie kultury literackiej na Śląsku należycie rozwinąć. Zaden z późniejszych poetów nie dorównał już w tym gatunku regionalnym epopejom Bonczyka.

Na drugim planie tego okresu literackiego stoją jeszcze dwaj inni poeci górnośląscy, obydwaj będący pisarzami ludowymi: Juliusz Ligoń i Jan Kupiec.

Juliusz Ligoń (1823—1889) nie ma wielkich zasług literackich, chociaż pisał dużo prozą, wierszem i na scenę. Z zawodu był kowalem o bardzo niewielkim przygotowaniu umysłowym. Jego literackie braki nie umniejszają jednak jego zasług narodowych, w których poza działalnością społeczno-organizacyjną utwory jego mają bardzo poważny udział. Był postacią bardzo popularną i współcześni do przesady cenili go sobie jako pisarza. Największym jego utworem wierszowanym jest na epicką miarę zakrojony poemat *Obrona Wiednia czyli niemieckiego państwa i chrześcijaństwa przez Jana Sobieskiego, króla polskiego* (1833). Wierszy swoich osobno nie wydał z wyjątkiem nielicznych pieśni patriotycznych (pisanych

na wzór Niemcewicza) i towarzyskich, z których niewiele warto dziś przypominać. Nie dorównał także Miarce w ośmiu utworach scenicznych, pisanych dla teatru amatorskiego w Król. Hucie, którym po Miarce kierował. Na uwagę natomiast zasługują jego próby popularyzacji przeszłości Śląska w cyklu rymowanych i dialogowanych gawęd *O dawnych czasach Górnego Śląska*, drukowanych w *Gazecie Górnośląskiej*.

Jan Kupiec (1841—1909), chłop-samouk z powiatu pszczyńskiego, to pisarz mało dotychczas znany, lecz pod niejednym względem godny podziwu. Podziw i szacunek budzi jego czytanie, zakres wiedzy, kultura literacka i gładka forma poetycka jego wierszy, imponuje też wyrobiony samodzielnie dopiero po 30 roku życia głęboki, czynny i mądry patriotyzm, który czyni Kupca wzorem śląskiego Polaka. Twórczością swoją przechodzi Kupiec już częściowo w czasy Młodej Polski, gdyż można się w jego najważniejszym utworze *Sejmik w Jassach* dopatrzeć wpływów *Wesela*. Jego dorobek poetycki jest duży, lecz za jego życia ukazały się w książce tylko i to częściowo *Powieści i bajki śląskie* (1884), będące zbiorem zaczerpniętych z tradycji ustnej i lektury opowieści ludowych. *Sejmik w Jassach* doczekał się druku w *Górnoślązaku* (1904). W rękopisie pozostała nie dokończona zresztą *Historia baranów* (poemat liczący ok. 4000 wierszy) oraz przypominający *Wiesława* poemat *Cyganka* (5.700 wierszy). Poważniejszą wadą tych trzech opowieści poetyckich jest występująca w nich, typowa dla pisarzy ludowych, rozwlekłość. Są one jednak dowodem dużej ambicji pisarskiej, dużego wysiłku twórczego, unikania łatwizny i tanich sukcesów, które zdobywał swoim rymowaniem od niechcenia Ligoń.

Ci dwaj ściśle ludowi, bo z ludu pochodzący i zachowujący swą przynależność do tej warstwy przez całe życie pisarze, nie są już w tym czasie odosobnieni. Śląsk, który wydał pierwszego polskiego pisarza ludowego (Jura Gajdzica 1777—1840 ze swoim pamiętnikiem), który miał już Adama Sikorę, wydaje teraz obok Ligionia i Kupca cały zastęp pomniejszych pisarzy ludowego autoramentu, którzy nie zasługują może na wzmiankę w dziejach literackich, ale stanowią dowód polskości i patriotyzmu warstwy, z której się wywodzą. Z pi-

sarzy tych wymienić warto: Wawrzyńca Hajdę z Piekar (1844—1923), Jakuba Kanię ze Siołkowiec pod Opolem (ur. 1872), Franciszka Wilczka z W. Dobrzyń, Maksymiliana Jasionowskiego, płodnego komediopisarza. Spośród tych samorodnych talentów wybił się Piotr Kołodziej (1853—1931), autor blisko 30 komedii i obrazków scenicznych, które zdobyły niezwykłą popularność na scenach amatorskich.

Do schyłku XIX stulecia zaliczyć też należy skromną i skąpą twórczość poetycką ks. Aleksandra Skowrońskiego (1863—1934), który świadomie nawiązywał w swojej liryce do wzorów Damrota.

W tym czasie na Śląsku Cieszyńskim rozkwit życia literackiego jest nieco słabszy. Działa tam jednak Jan Kubisz, poeta, który bynajmniej nie ustępuje czołowym pisarzom górnośląskim tych lat.

Jan Kubisz (1848—1929) to jeden z czołowych poetów śląskich XIX w. i pierwszy narodowy poeta ziemi cieszyńskiej. Twórczość jego nie jest bogata, obejmuje bowiem wiersze zebrane w tomie *Z niwy śląskiej* (1902) i wspaniałą prozę pamiętnikarską — *Pamiętnik starego nauczyciela* (wyd. książkowe 1929 r.). Wzoruje się Kubisz na polskich romantykach, często przypominając Syrokomlę. Pisze językiem gładkim, stylem potoczystym, prostym a często przez tę prostotę pięknym i ujmującym. Jest doskonałym narratorem zwłaszcza w prozie. Wiersz jego przypomina często pseudoklasyków polskich, jest prosty w budowie, nie wykazuje poważniejszych usterek. Wiersze Kubisza mają przeważnie charakter okolicznościowy, ale to związanie z chwilą bieżącą nie odbiera im zasadniczo wartości. Jest w nich bowiem dużo powagi, umiaru, szerokiego spojrzenia i mądrej refleksji. Jego twórczość zasługuje na wysoką rangę w piśmiennictwie śląskim.

Rozmach, jaki wnoszą pisarze okresu 1872—1902 w literaturę śląską, zmniejsza wyraźnie jej dystans od literatury narodowej, skraca go w niektórych rodzajach twórczości do lat kilkudziesięciu. Fakt ten upoważni pisarzy etapu następnego do podjęcia próby nawiązania do wzorów i prądów bezpośrednio bliskich.

Uświadomienie polityczne i Młoda Polska (1902—1922)

Początek wieku XX przynosi dalszy postęp usamodzielniania się ruchu literackiego na Śląsku, czego początki stwierdziliśmy już w ostatnich trzech dziesiątkach lat stulecia poprzedniego. Teraz piśmiennictwo religijne idzie już niemal całkowicie własną drogą i zasadniczo tylko przez osobę i twórczość O. Franciszka Euzebiusza Statecznego wkracza w dziedzinę literatury. Poza tym kończy się okres pisania dla ludu, stosowania form i ujęć, które zdaniem autorów ludowi, jego potrzebom i możliwościom odpowiadają. Pisarze stają się śmielsi, niezależniejsi. Przede wszystkim jednak zaczyna się u nich pojawiać nieznany dotychczas w literaturze śląskiej program artystyczny, świadomość założeń i dążeń, selekcyjne podejście do poznawanych prądów, kierunków literackich i pisarzy. Dlatego można ten okres literatury śląskiej określić znany z współczesnej mu literatury polskiej terminem Młoda Polska. Stwierdzamy w tym czasie fakt niezwykle silnych wpływów wielkiej poezji romantycznej na pisarzy śląskich, których dopełniają wpływy twórców Młodej Polski.

Ale zarówno romantyczne jak i młodopolskie wpływy nie zakorzeniłyby się tutaj, gdyby nie trafiły na grunt podatny, przygotowany z jednej strony przez pisarzy poprzedniego okresu, z drugiej natomiast uprawiony i przeorany głęboko postępującym i krystalizującym się coraz bardziej procesem uświadomienia narodowego, które właśnie u progu tego etapu literackiego przechodzi u dużej części społeczeństwa śląskiego, u inteligencji i w masach robotniczych w wyraźne uświadomienie polityczne.

Na rok 1902 przypadają początki twórczości jednego z dwóch górnośląskich poetów tego okresu J a n a N i k o d e m a J a r o n i a (1881—1922). Jaroń to z talentu przede wszystkim liryk, ale wypowiadający się intensywnie i w dramacie oraz próbujący (jednak bez większego powodzenia) sił swych w nowelistyce. Nie doczekał się wydania swych utworów lirycznych za życia. Bogata jego liryka wydana została dopiero zbiorowo w roku 1932 w tomie *Z pamiętnika Górno-*

ślązaka. Do początków jego twórczości należy nie drukowana jeszcze komedia *Eleuzis*, po której następują dramaty: historyczny *Konrad Kędzierzawy* (zaczęty w r. 1905, ukończony w 1917), współczesny *Wywłaszczenie* (1912) oraz drugi historyczny *Wojsko św. Jadwigi* (napisany w r. 1920). Jaroń to poeta o dużych ambicjach, niewątpliwym talencie, wielkiej pracowitości, rozpraszający swoje wysiłki na zbyt wiele zamiarów i poczynań. Zarówno wiersze jego jak i utwory dramatyczne wykazują taką ilość oraz rozpiętość wpływów i celowo przejmowanych wzorów, iż odnosi się wrażenie, jakby pisarz ten zamierzał swoim indywidualnym wysiłkiem odrobić znaczną część zaniedbań i opóźnień literatury śląskiej, dać jej wiele z tego, czego dotychczas nie miała, a przez co przeszła już literatura polska. Te ambitne zamiary nie wyszły na dobre całości jego dzieła, w którym za wiele jest tych wtórnych odbić, lecz mimo to jest Jaroń w piśmiennictwie śląskim ogniwem ważnym, pisarzem mającym duże zasługi i zajmującym poważne stanowisko. Na osobną uwagę zasługuje ponadto jako poeta powstań górnośląskich. Od pierwszych niemal swoich wierszy jest zresztą poetą głoszącym program zbrojnej walki o wolność.

Podczas gdy Jaroń reprezentuje już typ wykształconego inteligenta śląskiego, reprezentantem warstwy robotniczej staje się w literaturze tego czasu Augustyn Świder (1886 do 1923). To co Jaroń zdobywał na studiach uniwersyteckich we Wrocławiu i Lwowie, Świder otrzymywał z rąk towarzyszy pracy w drużynach „Sokoła“ w Lipinach. Tam zapoznał się z literaturą polską, z której szczególnie upodobał sobie Słowackiego, tam wyrobił sobie gorący i bojowy patriotyzm. Debiutował w *Polaku* w r. 1910, a wydał osobno bardzo niewiele. Garstka wierszy znalazła się w tomiku *Z głębin duszy polskiej syna ziemi górnośląskiej — Wiersze i pieśni* (Miechowice 1920). Drugi jego tomik wydany pod pseudonimem *Kuby z Jagód* to *Deklamacje na czas plebiscytowy*. Napisał też kilka utworów scenicznych. Świder jako poeta jest może bardziej prosty i nieskomplikowany niż Jaroń, ale artystycznie niewiele mu w liryce ustępuje. Kontynuuje z powodzeniem i dobrymi rezultatami dzieło swoich niedawnych poprzedników — Ligonja i Kupca. Jest tak samo jak tamci jasnym i twardym Polakiem. Jest w swojej poezji żołnierzem

i nie przestaje być robotnikiem. Te dwa elementy splatają się zwłaszcza w jego lirykach powstańczych.

W początkach XX wieku Śląsk Cieszyński poza liczną grupą pisarzy pomniejszych reprezentują w poezji Jan Łysek i ks. Emanuel Grim.

Jan Łysek (1887—1915), góral istebniański, nauczyciel z zawodu, w typie zbliżony jest do Jaronia z tym, że jest mu bliższa kultura ludu, z którego pochodzi, że częściej a przy tym trafnie sięga do jej zasobów i wartości. Ideowo jest Jaroniowi bliski przez swój bojowy, romantyczny patriotyzm, który zadokumentuje żołnierską śmiercią w legionach, kładącą kres rozwojowi jego obiecującego talentu. Podobnie jak Jaroń wypowiada się w liryce i dramacie, zbliżają ich te same wzory z wyraźną przewagą Wyspiańskiego u Łyska, który zresztą nie miał tak szerokich ambicji, jak jego towarzysz po piórze z Górnego Śląska. Pozostała po nim szczupła garść liryk, wskazujących na uparte szukanie własnej drogi poetyckiej wśród przedzierania się przez gąszcz nęcących wpływów romantycznych i młodopolskich, oraz utwór sceniczny dla młodzieży *Śpiący zastęp* i najciekawszy ze wszystkich utworów dramatyczny *Śpiący rycerze* (1914).

Nie dorównuje uzdolnieniem dobrze się zapowiadającemu Łyskowi drugi poeta tej części Śląska, ks. Emanuel Grim (ur. 1883). Swoją niezwykle obfitą twórczością liryczną jest on w tych czasach już pewnym anachronizmem, chociaż kontynuuje ją niemal do r. 1939. Te wiersze należą jeszcze do czasów Damrota, którego ks. Grim bynajmniej nie przewyższa opanowaniem rzemiosła poetyckiego. Z trzech obszernych tomów jego wierszy na wyróżnienie zasługuje niewielki epos *Ondraszek*, wydany w r. 1913 w zbiorze *Znad brzegów Olzy*, oraz niektóre utwory o tematyce góralskiej i istebniańskiej, gładkie pod względem formy, sielankowe w ujęciu. Przez pięć swoich utworów scenicznych zbliża się ks. Grim do symboliczno-romantycznych dramatów Jaronia i Łyska, ale są to rzeczy o małej wartości literackiej i nie mające już choćby i przez czas swego powstania (wszystkie niemal wyszły po r. 1920) znaczenia dla rozwoju literatury śląskiej.

Osobne i samotne niemal stanowisko zajmuje jedyny prozaik tego okresu literackiego O. Franciszek Euzebiusz

Stateczny (1864—1921). Początki jego twórczości sięgają jeszcze roku 1888, gdyż reprezentuje wiekiem generację starszą od omawianych tu pisarzy. Ale najważniejszy okres jego działalności pisarskiej przypada na końcowe lata w. XIX oraz pierwsze lata w. XX, kiedy to drukuje cykl nowelistyczny *Obrazki ze Śląska Polskiego* (1902—1903), poprzedzony serią siedmiu opowiadań pt. *Pierwowzory*. W latach 1900—1907 powstała też najlepsza jego książka, piękna, z talentem napisana powieść o św. Franciszku, wydana w r. 1912 i wznowiona w r. 1926 pt. *Zywot św. Franciszka z Asyżu*. Dużą wartość literacką ma też utwór *Z wieży Liebiecha* oraz nie drukowany dwutomowy pamiętnik jego bujnego, niespokojnego i pełnego wewnętrznej rozterki życia. Stateczny to dotychczas ostatni z wybitnych księży katolickich w literaturze śląskiej. Jeśli pominiemy słabsze od innych jego rzeczy *Obrazki ze Śląska Polskiego*, pozycja jaką zajmuje w tej literaturze da się określić tym, że jest świetnym prozaikiem, który artyzmem swoim dorównał już całkowicie poziomowi, osiągniętemu wówczas przez literaturę polską. A więc pierwszy to z pisarzy, który nawiązał utraconą przez Śląsk w okresie humanizmu łączność z piśmiennictwem narodowym.

Z takimi próbami i z takimi osiągnięciami wchodził Śląsk w okres swojej częściowej niepodległości, bezpośredniego obcowania z kulturą narodową i w czasy, które stawiały przed nim obowiązek intensywnego współtworzenia tej kultury. Nie wszystkie dystanse literackie, o których była tu mowa, zostały jeszcze pokonane, nie wszystkie zaniedbania wyrównane.

LITERATURA NIEPODLEGŁEGO ŚLĄSKA

(1922—1939)

Rok 1922 stanowi w piśmiennictwie na Śląsku nie tyle początek nowego okresu, co koniec poprzedniego. W tym roku i w najbliższym jego sąsiedztwie wygasa pokolenie literackie, tworzące tutaj okres nazwany przez nas Młodą Polską. Odeszły więc najwybitniejsze talenty, na których miejsce nie szybko

jednak pojawiły się nowe. Następuje u progu częściowej niepodległości Śląska Górnego i Cieszyńskiego w literaturze okres pewnej pustki, zastoju trwającego około lat siedmiu, do roku 1929.

Okres ten nie ma wyraźnego literackiego oblicza. Nosi jednak znamiona typowe dla okresu przejściowego.

Z jednej bowiem strony występują w nim pisarze, których działalność nie tylko przypomina, ale czasem i wręcz nawiązuje do epoki Bonczyka, Damrota i Miarki, stanowiąc kontynuację tam występujących form i ujęć. Z drugiej strony przychodzi z czasem grupa pisarzy o poważniejszych ambicjach i zamierzeniach, hołdujących hasłom regionalizmu literackiego, z której wyłania się jednak z czasem czołówka wychodząca swym znaczeniem poza region i stawiająca sobie wyraźnie za cel szerokie wprowadzenie Śląska w literaturę ogólnonarodową. Ale znamiona tego zjawiska wystąpią dopiero silniej w drugiej części omawianego okresu. Wśród tych wszystkich faktów pozostanie do zanotowania jeszcze jeden o dużym znaczeniu historyczno-literackim — fakt żywego zainteresowania się Śląskiem pisarzy z innych dzielnic.

Z pisarzy dawnych wchodzi w te czasy jeszcze Jan Kubisz *Pamiętnikiem starego nauczyciela*, ks. Emanuel Grim dwoma tomami poezji i utworami scenicznymi, Jakub Kania przez pierwsze książkowe wydanie *Wierszy śląskich*, grupę ludowych pisarzy śląskich powiększa góral z Istebnej Jerzy Probosz (zm. 1943) przez wydanie *Wesela górali istebniańskich* i swoje obrazki nowelistyczne drukowane w *Gwiazdce Cieszyńskiej*. Po raz pierwszy ukazuje się drukiem część dorobku pisarskiego Wawrzyńca Hajdy w edycji Ludwika Łakomego. Dawne tradycje piśmiennictwa śląskiego przypomina autor licznych powieści i obrazków ludowych, pisarz cieszyński Walenty Krząszcz, którego powieści można by zestawić z powieściami Miarki. Obok niego jako twórca szeregu sztuk dla scen amatorskich występuje również w Cieszyńskim Karol Berger.

Podobnie jak ks. Grim kontynuatorem poezji śląskiej z końca XIX wieku i dramatu śląskiego z okresu Młodej Polski jest w tym czasie Emanuel Imiela (ur. 1888), ale wprowadza on przy tym do literatury regionu nowy gatunek: satyrę i bajkę zbyt dotychczas słabo reprezentowaną przez ks. Antoniego Stabika. On też stoi właściwie u początków tego okresu przez wydanie pod pseudonimem Karola Dyma *Górnośląskich bajek i satyr* (Bytom 1922). Jest też Imiela jako działacz plebiscytowy i powstańczy jednym z poetów powstań górnośląskich, które niewielu miały i niewielkich piewców. Wśród wierszy Imieli zebranych w r. 1938 w zbiorowym choć niekompletnym tomie wyróżniają się swobodną, gładką formą satyryczne i humorystyczne gawędy gwarowe, które zdobyły autorowi znaczną popularność w granicach regionu. Nie odniosły natomiast sukcesu sztuki sceniczne *Stara wieża* i *Zaklęta królowna*, pisane wierszem, który odbiega znacznie od tej sprawności, z jaką włada nim Imiela w bajkach, satyrach i gawędach oraz w nie dokończonym swoim poemacie epickim *Tajemnica Twardonia*, pisany pod urokiem *Pana Tadeusza* i poematów Bonczyka, żywo przypominającym twórczość tego ostatniego i wyraźnie do tych wzorów nawiązującym.

Rok 1929 stanowi w literaturze tego okresu punkt zwrotny. W tym roku silnym nurtem wtargnął znów do śląskiego piśmiennictwa region cieszyński.

Najwcześniejszy z szeregu cieszyńskich debiutantów, jeśli nie będziemy liczyli zapomnianych *Kajdanów* i róż Pawła Kubisza, Adolf Fierla wydał do r. 1939 w krótkich odstępach czasu dwa tomy prozy nowelistycznej, jedną powieść (*Ondraszek*), pięć tomików poezji, tomik przekładów J. Wolкера oraz zapełnił szpalty licznych śląskich i poza-śląskich czasopism trudną do zliczenia ilością artykułów, wierszy, obrazków i opowiadań. Jest pisarzem mało oryginalnym i zbyt powierzchownym, ulega łatwo i nadto wyraźnie licznym wpływom (w poezji Kasprowicz i Zegadłowicz, w prozie Morcinek) i większej roli w literaturze tego okresu nie odegrał, chociaż

był siłą rzeczy dosyć popularny. Najlepszy jego tomik to poezje beskidzkie *Dziwy na gróniach* (1933).

Ludwik Kobiela (1897—1945) wprowadza do literatury interesującą tematykę z pogranicza cieszyńsko-górnośląskiego znaną z Wisły i tom opowieści z tematyką tą związanych zdobył mu pewne uznanie (*Żabi kraj*). Dał w nim Kobiela kilka dobrych opowiadań zwłaszcza tam, gdzie potrafił wyzwoić się spod sugestii prozy Morcinka. Nie mają znaczenia jego utwory sceniczne (*Gorejący skarb* i *Powróciła*).

Rzadki na Śląsku talent prozatorski zaprezentował Gustaw Morcinek (ur. 1891 w Karwinie). Pisarz to bardzo płodny, dysponujący dużą łatwością pióra i przez to zbyt może rozproszony. Tematycznie a poniekąd i chronologicznie obfita jego twórczość rozpada się na dwa okresy: śląski i młodzieżowo-szkolny. Debiutuje obszernym tomem nowel *Serce za tamą* (1929), z którego następnie usuwa opowiadania autobiograficzne i nie-górnice, łącząc pozostałe górnicze nowele w jeden tom pod tym samym tytułem z drugim swoim późniejszym zbiorem *Chleb na kamieniu* (1932). Daje w ten sposób jeden zwarty i jednolity zbiór swojej dobrej nowelistyki górniczej. Tematycznie do tej grupy należy jeszcze ludowa trochę w zakroju powieść *Byli dwaj bracia* (1930) oraz *Inżynier Szeruda* (1936), uzupełniają ją ponadto niektóre opowiadania dla młodzieży. Największa i najważniejsza jego książka dotychczas to *Wyrębany chodnik* (1930/31), powieść historyczna górnośląsko-cieszyńska dająca obraz wypadków na tych terenach od początków w. XX do r. 1922, zawierająca mnóstwo materiału faktycznego, wiernego wprowadzie historycznie, ale nie pod każdym względem opracowanego artystycznie w powieściową zwartą i konstruktywną całość. Do tego okresu twórczości należy jeszcze monografia literacka *Śląsk*. Od r. 1932 zaczyna Morcinek pisywać dla młodzieży i staje się szybko jednym z najpopularniejszych pisarzy młodzieżowych. Poza licznymi opowiadaniem, nowelami, obrazkami wydaje dla młodych czytelników następujące powieści, w których przeważa tematyka śląska i często poruszane są tematy społeczne: *Narodziny serca*

(1932), *Gwiazdy w studni* (1933), *Uśmiech na drodze*, *Ludzie są dobrzy*, *Po kamiństej drodze*, *Maszerować*. Uzupełniają ten dział jego twórczości trzy tomy felietonów i obrazków z życia szkoły (*W najmłodszym lesie*, *Miasteczko nad rzeką*, *Gołębie na dachu*). Przedwojenną twórczość Morcinka zamyka interesująca powieść społeczna z górnośląskiego środowiska nauczycielskiego i robotniczego *Wyorane kamienie* (wyd. książkowe 1946). Nie ukończona pozostała wielka i doskonale się zapowiadająca powieść historyczna *Ondraszek*, której sześć rozdziałów drukowało *Zaranie Śląskie* w latach 1932—1935.

Morcinek to najwybitniejsza postać literatury śląskiej międzywojennego okresu, to pisarz reprezentujący zarazem jej mocne i słabe strony. Mocne strony to tematyka historyczna i społeczna Śląska, problem odradzania się narodowego i zagadnienie pracy w życiu człowieka, to bogactwo świeżego materiału powieściowego, nowy w literaturze polskiej nurt ideowy. Strony słabe to zbyt nikła podbudowa kultury literackiej, forma prozy za mało nowoczesna, skłonność do ulegania często trudnym i niewdzięcznym wzorom, zbyt duży ładunek sentymentalizmu, produkcja pośpieszna, niedomagania stylu i konstrukcji. Morcinek wszedł już swoją twórczością zdecydowanie w literaturę narodową, przełamał nawet czar regionalistycznej tematyki, ale nie zdołał jeszcze odrobić wszystkich opóźnień piśmiennictwa śląskiego. Formalnie, biorąc pod uwagę gatunek i barwę jego prozy, można by go jeszcze zaliczyć do epoki Reymonta.

Talentem poetyckim pełnym rozmachu i oryginalnie się zapowiadającym okazał się Paweł Kubisz (ur. 1909 w Końskiej k. Trzyńca). Jako poeta gwarowy mógłby nasuwać porównania z Tetmajerem i Łyskiem, wraz z którym dzieli trud wprowadzenia narzecza cieszyńskiego do literatury, co pozostanie faktem, choćby krytyka nie przyjęła nawet całego jego zbioru *Przednówek* (1937). Liczne fragmenty zawartych tu dwóch poematów (*Ballada o hawiyrskim Śląsku za Cieszynem* i *Co to młody gorol prawił jak mu się na śmierć*

wstały świadczą niezawodnie, że Kubisz uczynił swoją gwaraę językiem poezji. Treściowo jest poezja Kubisza potężnym i namiętnym protestem i buntem przeciw społecznej i narodowej krzywdzie robotniczo-chłopskiej Śląska za Olzą.

W okresie wielkiego ożywienia ruchu literackiego w Cieszyńskim Górnym Śląsku jeszcze milczał. Nawet Zofia Kosak-Szczucka, która zadomowiła się na Śląsku, osiadła pod Skoczowem i tematy do swych pierwszych opowieści śląskich czerpała z ziemi cieszyńskiej i jej przeszłości (*Kłopoty Kacperka góreckiego skrzata, Wielcy i mali*, 1927). Rozszerza horyzont dopiero w następnych książkach jak *Legnickie pole* (1931) i *Nieznany kraj* (1932), by w pierwszym tomie *Krzyżowców* wyczerpać swoje literackie zainteresowania Śląskiem. Przybyli natomiast na pomoc Górnemu Śląskowi inni pisarze spoza regionu: Pola Gojawiczyńska (*Powszedni dzień* 1933 i *Ziemia Elżbiety*, 1935), Emil Zegadłowicz (*Pieśń o Śląsku*, 1933) oraz osiadli tu na stałe, jak Kazimierz Gołba (powieściopisarz i dramaturg), Włodzimierz Żelechowski i Janina Zabierzewska-Żelechowska. Nieco później uzupełnił tę grupę oryginalny poeta chłopskiego pochodzenia Jan Baranowicz (*Pieśń o jaworowym krzaku*, 1938 i *Chrystus w zaułku*, 1939). Ci pisarze spowodowali pewien ferment literacki w środowisku górnośląskim i przez dłuższy czas decydowali o jego atmosferze.

Wreszcie Śląsk Górny dochodzi sam do głosu a z nim równocześnie i Śląsk nie wyzwolony. W roku 1937 występuje na widownię tomikiem wierszy *Wolność jest słoneczna*, wydany w Opolu, Edmund Osmańczyk (ur. 1913 w Niem. Jagłach, Śląsk Dolny), a wkrótce potem poeta z rybnickiego zagłębia węglowego Wilhelm Szewczyk (ur. 1916).

Osmańczyk zaprezentował dobrą kulturę literacką, gorący temperament pisarski, duże opanowanie formy wiersza i pewną, w Polsce już trochę wówczas gatunkowo przedawnioną, nowoczesność wyrazu: Jako poeta o konstrukcji psychicznej prostej i nie skomplikowanej, nie silący się na nowa-

torstwo, przedziwnie łatwy do odczytania, nie wzbudził szerszego zainteresowania poza Śląskiem, dla samego regionu i jego literatury był jednak i pozostaje zjawiskiem niezwykle cennym.

Inną drogą poszedł Szewczyk. Jego dążeniem było dorównanie pod każdym względem ówczesnemu poziomowi liryki polskiej i cel ten osiągnął, wzbogacając tę lirykę ponadto wkładem własnej indywidualności i wkładem całego zespołu specyficznie śląskich cech, które kształtują jego psychikę jako człowieka i artysty. Jego poemat *Hanys* (1938) i liryki zebrane dopiero po wojnie w tomie *Posągi* postawiły go ponad regionem w wielkiej gromadzie ówczesnych poetów polskich, w której wyróżniał się indywidualnym obliczem zachowanym do dziś. Szewczyk pierwszy ukazał całe piękno Śląska, jego człowieka, problematykę i krajobraz w doskonałym, nowoczesnym poetycko kształcie. Jest on tym w poezji polskiej, czym Morcinek w prozie, z tą różnicą, że w dzieło swoje włożył znacznie więcej świadomego trudu i pracy artysty.

Dzięki niektórym artystycznym osiągnięciom literatury śląskiej w tym ostatnim okresie przypuszczalnie przyszłe jej dzieje będzie się już pisać łącznie z dziejami całej literatury polskiej. Już śląscy pisarze młodopolscy walczyli o ten awans, współcześni pisarze Śląska walkę tę kontynuują.

NAJWAŻNIEJSZA LITERATURA

Wincenty Ogrodziński: *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*, tom I. Katowice 1946, Wyd. Inst. Śląskiego, tom drugi w maszynopisie w przygotowaniu.

Paweł Musioł: *Dzieje piśmiennictwa starośląskiego w języku polskim* (do początków XIX stulecia), maszynopis.

— *Pisarze polscy na dawnym G. Śląsku*, Fantana, 1939, nr 9/10.

- *Literatura śląsko-polska XVII w., Zaranie Śląskie*, 1930, str. 122-131
- *Literatura śląsko-polska XVIII w.*, tamże, 1932, str. 3-16.
- *Odrodzenie narodowe Śląska*, tamże, 1930, str. 62-70.
- *Charakter literatury odrodzenia narodowego Śląska*, tamże, 1930, str. 183-6.
- *Literatura śląska po r. 1848*, tamże, 1938, str. 103-111.
- *Rzut oka na literaturę śląsko-polską*, Pam. Warszawski, 1930.

Kazimierz Dobrowolski: *Studia nad piśmiennictwem polskim na Śląsku do połowy XIX w.* Katowice 1931, (odbitka z *Listów J. Lompy do J. I. Kraszewskiego*).

Wilhelm Szewczyk: *Śląski trud literacki* (pisarze śląscy XIX i XX w.) Wrocław 1946.

Zdzisław Hierowski: *Śląsk walczący — poezja i pieśń*, Katowice 1946, Wyd. Inst. Śląskiego.

- *25 lat literatury na Śląsku (1920—1945)*, 1947, Katowice 1947. Wyd. Inst. Śląskiego.

JĘZYK

Państwo polskie za pierwszych Piastów (Mieszka I i Bolesława Chrobrego) w drugiej połowie X w. i z pocz. XI w. miało granice etniczno-językowe i geopolityczne. Na zachód oparło się o Odrę i Nysę Łużycką, która oddzielała je od Śląska i Łużycy. Badania historyczno-językowe, prowadzone głównie na podstawie nazw miejscowych, wykazały ślady polszczyzny po lewym brzegu Bobru i Kwisy. Granica południowo-zachodnia od strony Czech ma już wybitny charakter naturalnej granicy. Od źródeł Kwisy przez grzbiety Gór Izerskich, Karkonosze, grzbiet Jasionika biegła granica polsko-czeska. Dawna ziemia *Gołężyców*, późniejsze księstwo karniowsko-opawskie było terenem czesko-polskim (przejściowy dialekt czesko-polski).

Z czasów wczesnohistorycznych (IX—XIII w.) nie posiadamy żadnych tekstów językowych tylko nazwy miejscowe, plemienne i osobowe. Nazwy geograficzne to ważna, czasem jedyna i dlatego bezcenna ojczysta księga, z której językoznawca może odczytać prastare dzieje narodu. Te skamieniałe linie językowe w skostnieniu przetrwały wieki całe, urągając niejednokrotnie wiekowej germanizacji, gdyż pomimo kilkakrotnych chrztów niemieckich nawet z najbardziej zniekształconych nazw przebija polskość (*Breslau* = *Wrocław*, *Leobschütz* = *Głupczyce*, *Oels* = *Oleśnica*). Kronikarz niemiecki Thietmar w swojej kronice wymienia w IX w. następujące miejscowości śląskie: *Krosno*, *Głogów*, *Wrocław*, *Niemcy*. Wszystkie są polskie. *Krosno* czyli *Krostno* = teren pagórkowaty, niby krostami, wzniesieniami pokryty; *Głogów* nazwany od głogu; *Wrocław*, to gród Wrocławia czy Wrocisława; *Niemcy* (dziś *Niemcza*) od jeńców nazwana, których tu jako zdobyczą

wojenną osadzono. W *bulli protekcyjnej papieża Adriana* dla biskupstwa wrocławskiego z 1155 r. już nie kilka nazw, ale setkę ich naliczymy. Podobnie *bullą* z 1245 r. zawiera przeszło 170 nazw miejscowych i osobowych. To wszystko nazwy polskie.

W *Księdze Henrykowskiej* z drugiej połowy XIV w. nazwy polskie dominują. Dopiero w późniejszych wiekach walka niemieckich z polskimi nazwami miejscowymi przybrała na sile, zaśmiecając z gruntu polskie nazwy przeróżnymi doczepkami niemieckimi w rodzaju: *-wald, -dorf, -berg, -hof*.

O pierwotnej polskości Śląska świadczą też nazwy plemienne, zanotowane* przez Geografa Bawarskiego w IX w.: *Ślężanie, Dziadoszanie, Opolanie, Gołęźnicy. Dziadoszanie* od im. *Dziadosz*; *Opolanie* oznaczają ludność grodu Opola i jego okolicy albo opola, czyli „krajiny stanowiącej przejście od pól równinnych do wyniosłych”; *Gołęźnicy* urobieni od im. *Gołęga* (*goły* i przyrostek *-ęga* jak w *łazęga*).

Najwięcej zainteresowania budzi nazwa *Ślężanie*, w związku z tym nazwa całej dzielnicy *Śląska* (ludowe *Śląsko*). Rzeczkę, nad którą to plemię przebywało, lewobrzeżny dopływ Odry, przekazały nam źródła w postaci *Slenza*, czyli *Śleza*. Nazwa *Śląsk* wywodzi się od polskiego źródłosłowu powtarzającego się w wyrazach: *ślęgnąć* = moknąć, *ślęganina* = wilgoć, *ślągwa* = ślota. A zatem *Śleza* to rzeka, płynąca po zalanych, równinnych i dlatego prześlągłych, mokrych obszarach.

Imiona dawnych Ślązaków, rozsiane po tych samych dokumentach, co i nazwy miejscowe, też są rdzennie polskie, np. *Krotosza* = człowiek łagodny, *Pyskosz* = pyskаты, *Kędzierza* = kędzierzawy. Były też na odmianę imiona dwuczłonowe, uroczyste, dostojne: *Bolesław, Warcisław, Radosław*, albo typu przezwiskowego: *Gęba, Nietoperz, Kot, Żuk, Krupa, Trąbka*. Nekrologium wrocławskich premonstratensów (XIII w.) zawiera około 1200 imion. A to też prawie wyłącznie imiona polskie. Pełno w „*Codeks dipl. Silesiae*“ *Stoszów* (*Stoisław: Sto-sz = Stanisław: Sta-sz = Bronisław: Bro-sz*). A zatem kto wie, czy genialny rzeźbiarz W. Stwosch, recte *Stosch* nie pochodził ze Śląska. Sądzę też, że znakomity średniowieczny uczonec, optyk, Ślązak *Vitelio* (XIII w.) nie musi pochodzić z german. Guido, lecz równie może to być pol. *Wit-el* (por. przyrostek *-el* w *Bogel* oraz rdzeń *Wit* w *Witosław*).

W średniowieczu Śląsk był silnie spojony z macierzą, zrazu politycznie i kulturalnie, a potem już tylko kulturalnie, gdy Polska zmuszona intrygami krzyżacko-niemieckimi zrzekła się 1339 r. Śląska na rzecz Luksemburgów. Kultura materialna i duchowa piastowskiej dzielnicy podnosi się. Dowodem liczne klasztory, w których powstają pewne pierwociny literatury religijnej w języku ojczystym. Z klasztoru kanoników regularnych w Kłodzku wyszedł *Psalterz floriański*. Dominikanie wrocławscy troszczyli się o język polski, o czym świadczy tekst polski moralitetu. Działo się to nie tylko w interesie kultu, ale według słów statutów synodalnych z 1285 r. „*celem zachowania języka polskiego*”. Na synodzie wrocławskim w 1248 r. postanowiono, aby duchowni po ewangelii odmawiali w języku polskim *Ojcze Nasz i Wierzę*.

O tym, że Śląsk w średniowieczu pod względem zapisanego słowa polskiego innym dzielnicom Polski nie tylko nie ustępował, ale i je wyprzedzał, świadczy najstarszy drukowany polski tekst, zamieszczony w 1475 r. w *Statuta Synodalia* zawierający polskie modlitwy. Śląsk dał Polsce nie tylko pierwsze drukowane słowo polskie, ale i pierwsze spisane zdanie polskie. W *Księdze Henrykowskiej* zanotowane jest to zdanie „*daj, ac ja pobruszę, a ty poczywaj*” = *daj, niech ja pomieję (na żarnach), a ty odpoczywaj* — mówił mąż do żony.

W daleko wysuniętym na zachód Żaganiu na przełomie XIV i XV w. wygłaszano kazania w języku polskim. Średniowieczna polska literatura religijna i tu musiała kwitnąć. Z uniwersytetem krakowskim związany był lekarz J. Stanko, znawca flory i fauny, który swój słownik lekarski, *Antidotarium* z 1472 r. uzupełnił polskimi nazwami przyrodniczymi.

W epoce humanizmu polskość z uporem trzyma się po miastach i zwłaszcza wsiach, które są rezerwuarem polskości, zasilającej miasta, coraz silniej germanizowane.

Humaniści śląscy, wychowankowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, piszą po polsku. Krzysztof Kaldenbach spod Głogowa skomponował panegiryk na cześć Władysława IV w języku polskim. F. Mymer z Lwówka, autor słownika łacińsko-niemiecko-polskiego (1528) jest jednym z głównych pionierów języka polskiego w szkole.

Pierwszy geograf śląski B. Sten us (1512) ujmuje schematycznie granice żywiołu polskiego i niemieckiego (Odra i Nysa Kłodzka), mówiąc jednak tylko o przewadze (nie o wyłączności) języka niemieckiego po lewym brzegu Odry.

Język polski znajdował bowiem licznych opiekunów czy to w postaci reformacji, która z myślą pozyskania mas rozpełtała żywy ruch literacko-narodowy w języku polskim (K. Negius, A. Gdaczusz, J. Bock), czy to w postaci masowej produkcji katolickich ksiązek nabożnych (kancjonałów, śpiewników, kazań). Dla kogóż tłoczyły oficyny wrocławskie, brzeska, oleśnicka, świdnicka te druki nabożne? Chyba nie dla Niemców, ale dla miejscowych Polaków! Dla kogóż były przeznaczone te „klucze do języka polskiego“, różnorakie gramatyki, słowniki, czytanki, wzory korespondencyj, przewodniki językowe, jakie się ukazywały w XVII—XIX w. (J. Roter, J. Ernestus, M. Kuschius, M. Dobracki, J. Schlag i inni). Chyba to też dla Polaków, którzy według Ch. Meisnera (1705) zajmowali na Dolnym Śląsku powiaty: brzeski, byczyński, kluczborski, strzeliński, oławski, namysłowski, w części wrocławski, oleśnicki, sycowski, milicki, żmigrodzki. Wiemy na podstawie wizytacyj kościelnych, że w XVII w. były polskie wsie pod Wrocławiem i u stóp góry Sobótki.

W końcu XVIII w. granica językowa, jaką wytyczył z końcem XVII w. Meisner, przesuwa się na wschód do linii: Trzebnica — Wrocław — Nysa Kłodzka. Jeszcze wówczas są wyspy w okolicach Wrocławia, a Oława i Brzeg są czysto polskie. W drugiej połowie XVIII w. w lewo-brzeżnym powiecie oławskim i w powiecie brzeskim było wiele wsi polskich. Na południe od Oławy i Brzegu, poprzez Strzelin, Wiązów i Grodków ciągnęły się długim sznurem polskie wsie pod Nysę i Otuchów, a w kierunku południowo-zachodnim pod Ziębice.

Nie przeczyła tej polskości okolic podwrocławskich pani v. Stein, przyjaciółka Goethego, która bawiła w 1803 r. w Strachowicach koło Muchoboru.

Nie mógł tego przeoczyć gorliwy obrońca polskości Śląska J. S. Bandtkie (1821), który stwierdził polski żywioł pod Wrocławiem, w samym Wrocławiu, w powiatach: brzeskim, oleśnickim, oławskim, strzelińskim itp. I dlatego pomimo że za panowania pruskiego posypała się lawina drakońskich ustaw

germanizacyjnych, znaleźli się Niemcy, którzy siły polskiego żywiołu nie zataili. Schummel (1791) po zwiedzeniu Śląska napisał: „...język polski jest bezspornie na Śląsku starą mową kraju... Lepiej tedy nie zaczynać procesu przeciw Polakom śląskim; przed trybunałem historii przegramy go we wszystkich instancjach“. J. W. Pohle (1791) podobnie pisał. Anonimowy autor E. G. pisząc przewodnik językowy po Śląsku *Der hoch- und plattpolnische Reisegefährte* (1804), uzasadnia konieczność takiego przewodnika i daje tym sposobem pierwszą przed R. Fiedlerem (1844) charakterystykę dialektu śląskiego. Nieprawdą jest, że Wrocław XIX w. był wyłącznie niemiecki. Czy to możliwe, skoro w latach 1804/33 wydał Wrocław w stosunku do Poznania 182% polskich książek. Polskość jego stwierdzają: J. U. Niemcewicz i W. Pol. Stolica Śląska, w której „Towarzystwo Literacko-Słowiańskie“ założone w r. 1836 wyznaczyło sobie główny cel pielęgnowanie języka ojczystego, odegrała niemałą rolę w odrodzeniu narodowym Śląska.

Uczony polski K. Nitsch wytyczył z pocz. XX w. następujące granice języka polskiego na Śląsku: na Dolnym Śląsku granica zaczynała się w okolicy Milicza, Międzyborza, Sycowa i ciągnęła się wąziutkim paskiem na południe wzdłuż granicy wielkopolskiej, docierając na wschód od Namysłowa; następnie postrzępioną linią dochodziła do Odry (powyżej Brzegu), przy ujściu rzeczki Stobrawy. Stąd cofała się w górę Odry, mniej więcej po ujście Nysy Kłodzkiej, przekraczała Odrę i przechodziła na wschód od Niemodlina. Na południowy zachód zbliżała się do Prudnika i Głubczyc, nie obejmując tych miejscowości, po czym wzdłuż rzeki Cyny sięgała prawie po Odrę, która stanowi granicę od Bogumina do ujścia Ostrawicy. Ta rzeka aż do zbiegu jej z Łucyną jest granicą na tym krótkim odcinku, po czym zwarty obszar polszczyzny cofa się na prawy brzeg Ostrawicy i na południu dochodzi do pasma gór Jabłonkowskich. Beskidy Zachodnie (góry Jabłonkowskie) są południową granicą polskiej mowy. A zatem na Dolnym Śląsku język polski utrzymał się w zwartej masie prawie w całym powiecie sycowskim i północnej części namysłowskiego. Nawet statystyka pruska wykazywała ponad 65% Polaków w tych powiatach.

Jeżeli chodzi o wschodnią granicę dialektu śląskiego, to ogółem biorąc pokrywa się ona ze starą granicą plemienną śląsko-małopolską i śląsko-wielkopolską. Dlatego wschodnia połać Śląska Górnego, sięgająca na zachód poza Pszczynę, Mikołów, Bytom i Tarnowskie Góry to historycznie i dialektologicznie biorąc Małopolska.

Poza tym zwartym obszarem języka polskiego są wyspy językowe na Dolnym Śląsku, np. w prawobrzeżnym powiecie brzeskim: Stare Kolnie, Stobrawa, Karłowice, Borek, Kurznie, Raszkowice, Tarnowiec, Mąkoszyce, Lubsza. A i w powiecie oławskim we wsi Kamień (Steinersdorf) około 1900 r. żyli ludzie mówiący po polsku.

Po lewym brzegu Odry między Niemodlinem a Korfanowem (dawniej Ferlat) zatrzymał się niemiecki „*Drang nach Osten*“ we wsiach: Kuźnia, Guświce, Sowiny, Bielice, Łaminowice, Włochy.

Charakterystyka narzecza śląskiego, jego pozycja w obrębie innych polskich dialektów rzuca ciekawe światło na silną pierwotną więź tej piastowskiej ziemi z jądrem Polski, tj. z Mało- i Wielkopolską. Prof. K. Nitsch tak syntetyzuje swoje uwagi o narzeczu śląskim: „Śląsk nie ma pozytywnych znamionujących go właściwości językowych... Jest to więc prowincja z głównych historycznych językowo najmniej samodzielna; będąc częścią pierwotnej właściwej Polski (bez Pomorza i Mazowsza), wyróżnia się od Wielkopolski i Małopolski brakiem ich cech indywidualnych i jako prowincja graniczna pewnymi, choć słabymi związkami z sąsiednim obszarem czeskim“. A zatem więź hydrograficzna Odra—Wisła, tj. warunki fizjograficzne, spajające Śląsk z Mało- i Wielkopolską zdecydowały o zatarciu indywidualnego, pierwotnego, odrębnego oblicza językowego Śląska, czyli o jego silnym etniczno-językowym spojeniu z resztą Polski.

Zdaje się, że pierwotnie Śląsk bliższy był Małopolsce niż Wielkopolsce. Dowodzą tego nie tylko cechy językowe (mazurzenie, zastępstwo pochylonego *a* przez *o*, *ę* przez *a* nosowe, bardzo częsty typ nazw patronimicznych *Mysłowice*, *Świętochłowice*, fakt cofania się pierwotnych cech śląskich przed wielkopolskimi), ale także dane antropologiczne i etnograficzne. Zaborczość dialektu wielkopolskiego daje się zauważyć nie tylko wobec Śląska, ale i wobec Małopolski.

Śląsk jako prowincja graniczna wykazuje pewne związki językowe z sąsiednim obszarem czeskim. Te związki przy tak bliskim i odwiecznym pokrewieństwie językowym są przyczyną powstawania dialektów przejściowych polsko-czeskich (tzw. dialekt „laski“ w pow. frydeckim i opawskim nad Ostrawicą oraz dialekt polsko-czeski w południowo-zachodniej części powiatu raciborskiego i na samym południu głubczyckiego); są też przyczyną podtrzymania, zwłaszcza w przyległych obszarach Śląska, pewnych archaizmów fonetycznych polskich (rz frykatywne z r palatalnego, przedniojęzykowe ł itp.); są też przyczyną pewnych czechizmów, głównie leksykalnych (*trzicet* = trzydzieści, *stróm* = pień drzewa, *cesta* = droga, *obily* = zboże itd.). Te wpływy miały oparcie w fakcie, że na Śląsku używano języka czeskiego w urzędach świeckich i kościelnych.

Symbioza polsko-niemiecka też odbiła się w obopólnych zapożyczeniach językowych, głównie słownikowych (*tej* = herbata, *gruba* = kopalnia itp.). Niemcy śląscy zapożyczyli z języka polskiego: *Kretscham* = karczma, *Lusche* = kałuża, *Nusche* = nóż zły, tępy.

Narzecze śląskie jest czysto polskie, w niejednym wypadku staropolskie, jako że Śląsk, odcięty od pnia macierzystego już w XIV w., przechował niejedną szczegół archaiczny. Nauka polska zbiła zatem pseudonaukowe poglądy niemieckie, że jest to narzecze „*wasserpölnisch*“, tj. nieprawdziwy język polski albo zupełnie odrębny dialekt.

NAJWAŻNIEJSZA LITERATURA

- K. Nitsch: *Dialekty polskie Śląska* (Materiały i Prace Komisji Językowej, t. IV, Kraków 1909; II wyd. Kraków 1939).
- S. Rospond: *Polskie oblicze Śląska w świetle języka* (w druku „Książnica-Atlas“, Wrocław).
- W. Taszycki: *Język polski na Śląsku w wiekach średnich* (Historia Śląska do r. 1400), Katowice 1933.
- K. Weinhold: *Die Verbreitung und die Herkunft der Deutschen in Schlesien*, Stuttgart 1887.
- F. A. Zimmermann: *Beiträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. I-IV, Brzeg 1783—5.

SPIS RZECZY:

	Strona
Piśmiennictwo (Zdzisław Hierowski)	5
Język (Stanisław Rospond)	37

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

3. *Eugeniusz Kwiatkowski*, Pięć tez gospodarczych nowej Polski. 1947, str. 32.
4. *Antoni Wrzosek*, Bogactwa mineralne na ziemiach zachodnich. Z 2 mapkami. 1947, str. 19.
5. *Maria Suboczowa* — *Antoni Wrzosek*, Śląsk, obraz geograficzno-gospodarczy. 1948, str. 71, ilustr. 12.

BIBLIOTEKA PISARZY ŚLĄSKICH

Seria II

1. *Zdzisław Hierowski*, Śląsk walczący. Poezja i pieśń. 1946, str. 117.

WSPÓLCZEŚNI PISARZE ŚLĄSKA

1. *Edmund Osmańczyk*, Walka jest zwycięska. 1945, str. 59.
2. *Wilhelm Szewczyk*, Posągi. 1945, str. 63.
3. *Kazimierz Gołba*, Lompa, 1947, str. 106.

BIBLIOTEKA ZARANIA ŚLĄSKIEGO

1. *Henryk Barycz*, Uniwersytet wrocławski w przeszłości i terażniejszości. 1946, str. 32.
2. *Józef Widajewicz*, Świętopełk Morawski a Bolesław Chrobry. 1946, str. 22.
3. *Michał Ambros*, Bibliografia śląska, jej stan obecny i zadania na przyszłość. 1946, str. 30.
4. *Tadeusz Dobrowolski*, Najstarsze drewniane kościoły śląskie jako znaki zamierchłej przeszłości. 1946, str. 20.
5. *Gustaw Morcinek*, Wróżbita. 1946, str. 46.
6. *Herman Koeling*, Proślicy — wydał z pierwodruku *Stanisław Mikulski*. 1947, str. 31.
7. *Marian Tyrowicz*, Śląsk a ruch rewolucyjny 1846 r. 1947, str. 18.
8. *Stanisław Bak*, Prace dialektologiczne na Śląsku przed Lucjanem Malinowskim. 1947, str. 45.
9. *Józef Skoczek*, Miasto Brzeg i jego dzieje. 1947, str. 19.
10. *Witold Włodzimierz Głowacki*, Śląsk średniowieczny wzorem dla aptekarstwa polskiego. 1947, str. 16.
11. *Tytus Laskiewicz* i *Felicja Rymowicz*, Gliwice—Zabrze—Bytom w okresie lat 1921—1939 pod względem gospodarczym i przemysłowym. 1947, str. 27.

INNE WYDAWNICTWA

- Antoni Wrzosek*, Nad Odrą i Nysą. Opis geograficzno-gospodarczy nowych ziem śląskich. Z 3 mapami. 1945, str. 67.
- Skorowidz gmin Śląska Dolnego i Opolskiego*. Z niemieckimi i polskimi nazwami miejscowości według stanu z dnia 1 stycznia 1941. 1945, str. 50.
- Antoni Wrzosek*, Zwiedzamy Śląsk. 1948, str. 28, ilustr. 13, 3 mapy.
- Józef Szaflarski* i *Antoni Wrzosek*, Śląsk, mapa fizyczno-administracyjna (podział admin. według stanu z roku 1939). Podziałka 1:500.000. 1945.
- Województwo Śląsko-Dąbrowskie*. Mapa podziału administracyjnego według stanu z 1 I 1946 r. wraz ze skorowidzem. 1947.
- Zaranie Śląskie*, kwartalnik. Rocznik XVI, 1945, str. 72 i 31 ilustracji. (Wyczerpane). — Rocznik XVII, 1946, Nr 1/2, str. 75 i 22 ilustracje, Nr 3/4, str. 77—148 i 15 ilustracji. Ro znik XVIII, 1947, Nr 1/2, str. 112, Nr 3, str. 113—184 i 6 ilustracji.

WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

Komunikaty Instytutu Śląskiego (drukowane na prawach rękopisu). Seria V (50 komunikatów). Seria VI (czechosłowacka) w druku. Do końca września 1947 r. wyszło 5 komunikatów. Seria VII w druku. Do końca września 1947 r. wyszły 3 komunikaty.

SERIE PRZEDWOJENNE PAMIĘTNIK INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

- Tom VIII. *Marek Korowicz*. Górnośląska ochrona mniejszości 1922–1937 na tle stosunków narodowościowych. Z 3 mapami. 1938. str. 259, 3 nlb.
Tom XII. *Marian Gumowski*. Herby i pieczęcie miejscowości województwa śląskiego. Z 438 rycinami. 1939. str. 343, 7 nlb.
Tom XIII. *Franciszek Popiołek*. Historia osadnictwa w Beskidzie śląskim. Z 112 rycinami. 1939. str. 285, 9 nlb.

BIBLIOTEKA PISARZY ŚLĄSKICH

- Tom VIII. *Polak w Śląsko*. (Anonimowy dialog z początku XVII wieku.) Z unikatów Biblioteki Kórnickiej. Wydał *Roman Pollak*. Z 1 ryciną. 1939. str. XVI, 27, 4 nlb.

POLSKI ŚLĄSK

- Nr 44. *Tadeusz Lehr-Splawiński*. Plemiona słowiańskie na północno-wschodnim pograniczu Niemiec w wiekach średnich. Z mapą. 1939. str. 28.
Nr 45. *Marian Gotkiewicz*. Polskie osadnictwo Żydeckiego i Orawy. Z 17 rycinami i 4 mapami. 1939. str. 62.

ZAGADNIENIA ADMINISTRACYJNE ŚLĄSKA

- Nr 1. *Józef Kokot*. Zakres działania województwa śląskiego jako jednostki samorządu terytorialnego. Z przedmową prof. dra Jerzego St. Langroda 1939. str. 110, 2 nlb.

ZAGADNIENIA SPOŁECZNE ŚLĄSKA

- Nr 2. *Dzysław Wyżnikiewicz*. Ustawodawstwo śląskie o ubezpieczeniu społecznym. 1938. str. 121. 3 nlb.

ŚLĄSK, ZIEMIA I LUDZIE

- Tom VII. *Roman Krzyża*. Rozwój kolejnictwa w województwie śląskim i jego znaczenie dla Polski. Z 4 rycinami i 4 mapami. 1939. str. 46.

INNE WYDAWNICTWA INSTYTUTU ŚLĄSKIEGO

- Wzory hafciarstwa ludowego na Górnym Śląsku*. Wydała *Agnieszka Dobrowolska*. 1936. str. 9, tablic 21.
Konstanty Prus. Spis nazw miejscowych Śląska Opolskiego. 1939. str. 133, 4 nlb.
Mapa gospodarcza województwa śląskiego w podziale 1 : 100.000 ze skorowidzem w opracowaniu Kazimierza Maleckiego. 1938.